Ner 43. Kraków, Piątek 23 Lutego 1894. Rocznik XLVII.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cnt., z przesyłką pocztową 12 centów;
we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się **tylko od 1 do ostatniego dnia** w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i **przekazy** pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — *Rękopismów* nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya *Czasu* **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Niemojewskiego w Sukiennicach, biuro dzienników Herza plac Maryacki l. 9, handel Bajera ul Grodzka, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana, handel Kretschmera w Rynku gł. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika l. 11; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam rue de Varenne 38, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Comp **w Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskie

Cerkiew soborna w Warszawie.

Doszedł nas okólnik rozesłany do obywatelstwa wiejskiego w zabranych prowincyach, którego tłómaczenie brzmi jak następuje:

Pan jenerał-gubernator warszawski listem z dnia 13/25 lipca 1893 roku za numerem 789 zawiadomił mnie, iż w odezwie swojej zamieszczonej w gazetach, wyraził silną ufność, że zacna rosyjska szlachta przyjmie sympatycznie przedsięwzięte przezeń wystawienie nowej prawosławnej sobornej świątyni w Warszawie, wywołane nieodzowną jej potrzebą nietylko dla zaspokojenia religijno-moralnych potrzeb mieszkającej tam prawosławnej ruskiej ludości, lecz i w interesach państwowych pierwszorzędnej wagi. Z tą silną ufnością JW. jenerał-gubernator zwrócił się do mnie, jako do marszałka szlachty, z usilną prośbą, aby nie odmówić pomocy w zbieraniu ofiar w miarę możności szlachty, której jestem marszałkiem, na wybudowanie rzeczonej świątyni.

Mając na uwadze, że PP. Szlachta z innych powiatów, nienależący do wyznania prawosławnego, przyjęli przez swoje ofiary udział w budowaniu powyższej świątyni, poczytuję sobie za obowiązek zwrócić się do WPana z prośbą o złożenie datku na ten cel w przekonaniu, że WPan w zupełności sympatyzuje z dobrem naszej ogólnej ojczyzny i nie zechce się oddzielać od korporacyi ruskiej szlachty przez brak sympatyi dla sprawy ogólno-państwowej.

Proszę przyjąć zapewnienie głębokiego szacunku i gotowości do usług Pańskiego uniżonego sługi (podpisany jeden z marszałków kraju zabranego).

Jak widzimy z powyższej odezwy, żądanie datków na budowę prawosławnej cerkwi w Warszawie jest wystosowane nietylko ogólnikowo do obywatelstwa wiejskiego w prowincyach zabranych, ale wprost do Polaków i katolików, bo Rosyan „nienależących do wyznania prawosławnego“ niema i według prawa nawet być nie może. Jeżeli się zważy, że tak zwani marszałkowie szlachty są od r. 1863 urzędnikami, mianowanymi przez rząd nie dla ochraniania interesów szlachty, ale dla jej nadzorowania, że więc są oni w gruncie rzeczy niejako organami policyjnemi — nie ulega wątpliwości, że wezwanie do składek, od nich pochodzące, ma charakter rządowego nakazu, którego bardzo trudno nie spełnić. Każdy obywatel Polak, który nie zechce się narazić na tysiączne szykany administracyi rosyjskiej, będzie musiał przyczynić się do budowy cerkwi, będącej godłem i środkiem do walki z katolicyzmem i polskością. Znane są bowiem pobudki tego zamiaru. Wzniesienie cerkwi w samym środku Warszawy na jedynym niemal większym placu tego miasta, wśród ludności rdzennie polskiej i katolickiej, ma na celu zamanifestowanie potęgi prawosławia i przewagi rosyjskiego żywiołu. Do zaspokojenia religijnych potrzeb czynowników i oficerów, nasłanych do Warszawy, wystarczają aż nadto cerkwie tam już istniejące. Ktokolwiek zna miejscowe stosunki, wie dobrze, że cerkwie warszawskie nietylko nie są przepełnione, ale poza galowemi uroczystościami są prawie puste; budowa zatem jeszcze jednej olbrzymiej i kosztownej cerkwi jest demonstracyą polityczną, obmyślaną w kancelaryi jenerał-gubernatora dla większej chwały jego kończących się rządów. Jeżeli jednak banda czynowników, łupiąca niemiłosiernie Królestwo Polskie od lat trzydziestu, pragnie zamanifestować swoją narodową i religijną żarliwość, a jednocześnie stworzyć sobie nowe źródło dochodów w przedsiębiorstwie, obliczonem na miliony, niechże przynajmniej „dobrowolne“ składki będą zbierane od tych, dla których w szerszem, czy ściślejszem znaczeniu przyszła cerkiew jest przeznaczona.

Jeżeli nowa cerkiew ma podnosić prawosławie i szerzyć rusyfikacyę, niech się na nią składają prawosławni Rosyanie. Ale rzecz to ogólnie wiadoma, że społeczeństwo rosyjskie zupełnie obojętnie przyjęło plan budowy cerkwi w Warszawie; zrozumiało ono bowiem, że kosztowna ta budowa służyć ma właściwie dla uświetnienia koła działaczy, grasujących w Królestwie pod patronatem tryumwiratu, złożonego z Hurki, Apuchtina i Jankulja.

To też, mimo pompatycznych odezw, naszpikowanych frazesami o „interesie państwowym“, o „zgniłym zachodzie“ i „zagrożonem prawosławiu“, składki z Rosyi płyną tak skąpo, że zebranie potrzebnych funduszów może się przewlec w nieskończoność, pomimo znacznego zasiłku, udzielonego przez skarb państwa. Wskutek tego działacze warszawscy wpadli na pomysł ściągnięcia pieniędzy od Polaków. Oddawna już czytamy w dziennikach warszawskich, że ta lub owa gmina wiejska w Królestwie Polskiem uchwaliła „dobrowolną“ ofiarę na budowę cerkwi; nie trzeba chyba dodawać, że uchwały te zapadły na jasny i wyraźny rozkaz komisarzy włościańskich, którzy otrzymali odpowiednie instrukcye od jenerał-gubernatora.

Ale nie dość na tem. Obecnie, jak świadczy dokument, powyżej ogłoszony, datki mają dawać Polacy, zamieszkali w prowincyach zabranych. Tu już cynizm przechodzi wszelkie granice. Cała polityka rosyjska od lat 30 do tego tylko dąży, aby żywioł polski na Litwie i Rusi zniszczyć, zrujnować i wytępić. Obywatele polskiej narodowości nietylko nie mają tam prawa nabywania majątków ziemskich, ale nie mogą nawet swobodnie rozporządzać swoją własnością, nie mówiąc już o tem, że są absolutnie wykluczeni od wszelkich urzędów publicznych i że język ich ojczysty jest narażony na najdziksze i najsroższe prześladowanie. Wyjęci niemal z pod prawa, uciskani i gnębieni na każdym kroku, opłacają oni nadto od r. 1864 specyalny podatek, jedynie na szlachtę polską nałożony, a więc niejako będący stwierdzeniem jej polskości. I ci ludzie obecnie zmuszani są popierać własnymi funduszami przedsięwzięcie, wymierzone przeciwko ich religii i ich narodowości.

Kto zna stosunki miejscowe, wie dobrze, ile pogróżki kryje się w niewinnych napozór słowach o „braku sympatyi dla sprawy ogólno-państwowej“, o której świadczyć będzie obojętność na wezwanie do składek. Czego zaś nawet sam autor odezwy nie potrafiłby wytłomaczyć, to jakim sposobem leżeć może w rosyjskich „interesach państwowych pierwszorzędnej wagi“ niepotrzebne tylko rozgoryczanie ludności stolicy kraju polskiego i katolickiego, które będzie jedynym skutkiem budowy cerkwi sobornej.

Wobec prądów dzisiejszych trudno przypuścić, aby jakiekolwiek protesty i choćby najlogiczniejsze argumenta mogły trafić do sumienia sfer rządzących w Rosyi i otworzyć im oczy. Niemniej obowiązkiem naszym było zwrócić uwagę na ten nowy dziwaczny wybryk lubującej się w wyrafinowanych gwałtach polityki rosyjskiej.

Przegląd polityczny.

Kraków 22 lutego.

W biurze prezydenta ministrów ks. Windischgrätza odbyła się wczoraj konferencya, w której, obok kilku członków gabinetu, wziął także udział prezydent Izby poselskiej baron Chlumecky i przewodniczący skoalizowanych klubów. Ułożono program pracy Izby poselskiej na najbliższy okres parlamentarny aż do Wielkanocy, przyczem w szczególności wzięto wzgląd na to, aby komisyi budżetowej pozostawiono potrzebny czas, iżby mogła do Wielkanocy roztrząsnąć preliminarz budżetu.

Wiener Ztg ogłasza nominacye członków Rady szkolnej krajowej bukowińskiej na następną kadencyę jej urzędowania. Wśród nowych członków spotykamy także posła sejmowego Pihuliaka, jednego z wybitnych przedstawicieli narodowych Rusinów bukowińskich. W dziejach Bukowiny jest ta nominacya faktem bardzo znaczącym, który wywoła wielkie zadowolenie nietylko u wszystkich Rusinów, z wyjątkiem moskalofilów, ale także wśród reszty stronnictw, składających obecną mniejszość sejmową.

Zanosi się na poważny konflikt pomiędzy Francyą a Portugalią. Przyczyn nieporozumienia szukać należy w finansowem położeniu Portugalii. Jak wiadomo, to państwo ogłosiło rodzaj bankructwa, redukując dług publiczny i zawieszając wypłatę procentów. Większa część tytułów długu publicznego i obligacyj kolejowych znajduje się w posiadaniu Francuzów; ci więc najbardziej byli dotknięci postanowieniem portugalskiego rządu. Niedosyć jednak na tem. Aby uspokoić narzekania opozycyi, wydał gabinet portugalski rozporządzenie, mocą którego portugalscy właściciele renty nie utracą swych praw i przywilejów. Pokrzywdzeni więc zostali wyłącznie zagraniczni właściciele. W końcu dopełniła miary sprawa kolejowa. Królewska kompania portugalskich linij żelaznych ogłosiła świeżo bankructwo. Towarzystwo to było dłużnikiem rządu, podczas gdy jego obligacye w kwocie, dochodzącej 500 milionów franków, są ulokowane we Francyi. Rząd ustanowił komisyę złożoną z 9 członków, która miała strzedz praw właścicieli. W skład komisyi weszło trzech reprezentantów rządu, trzech administratorów zbankrutowanej kolei, jeden przedstawiciel długu bieżącego i dwóch reprezentantów właścicieli obligacyj. Francuzi zaprotestowali odrazu przeciwko temu składowi komisyi, która jednak ułożyła plan ugody *conveniv*, krzywdzący w wysokim stopniu prawa właścicieli obligacyj. Poseł francuski w Lizbonie Bihourd interweniował u rządu portugalskiego dla cofnięcia tego układu i otrzymał odpowiednie przyrzeczenie. W kilka dni potem układ, zaopatrzony potwierdzeniem rządu, został ogłoszony w dzienniku urzędowym. Gabinet francuski powołał p. Bihourd do Paryża, a w prasie francuskiej podniosła się wielka wrzawa przeciwko Portugalii, która jako słaba i bezbronna będzie musiała zapewne ustąpić żądaniom potężnych wierzycieli.

Gabinet p. Sagasty musi walczyć z wielu trudnościami, z powodu złego stanu finansów hiszpańskich. Chcąc powiększyć dochody państwa, postanowił rząd między innemi, podwyższyć podatki w całym kraju, a zwłaszcza w Nawarze. Mieszkańcy Nawarry przyjęli tę wiadomość z ogromnem oburzeniem. Prowincya ta posiada pewne przywileje, tak zwane „fueros,“ określone ustawą z roku 1841, które przyznają jej pewne ulgi podatkowe. Otóż mieszkańcy Nawarry utrzymują, że ani rząd, ani kortezy nie mają prawa podwyższać podatków ponad miarę, oznaczoną w prawie z roku 1841, gdyż byłoby to naruszeniem „fueros“ i pogwałceniem konstytucyi. Nawarczycy pokazali już niejednokrotnie, że w obronie swych przywilejów nie cofną się przed żadnym krokiem, nawet przed zbrojnem powstaniem. P. Sagasta, nie chcąc doprowadzić konfliktu do ostateczności, wezwał ich do wysłania do Madrytu deputacyi, dla pokojowego ułożenia sprawy. Rzeczywiście delegaci nawarscy przybyli do stolicy, oświadczyli jednak odrazu prezesowi gabinetu, że nie mogą wdawać się w żadne układy, gdyż przysięgli na „krzyż i Ewangelię“ bronić wiernie „fueros“ swojej prowincyi. Projekt rządowy łamie te przywileje, a Nawarra nie pozwoli nigdy na podwyższenie podatków. Następnie delegaci opuścili Madryt, zaprotestowawszy uroczyście przeciwko zamachom na prowincyonalne swobody, a w Pampelunie i innych miastach Nawarry odbywają się zgromadzenia ludowe, na których jest rozważana ewentualność zbrojnego oporu. Położenie gabinetu jest dość trudne. Południowo-zachodnie stoki Pirenejów zawierają zawsze jeszcze tyle niespokojnych żywiołów, a sympatye karlistowskie są tam zawsze jeszcze tak żywe, że najbłahszy powód może wywołać ogólny rozruch w Nawarze i baskijskich prowincyach. Już w roku zeszłym, z powodu zniesienia godności jeneralnego kapitana Nawarry, ludność tamtejsza urządziła antyrządowe i antydynastyczne manifestacye. Rozdrażnienie, wówczas wywołane, jeszcze nie ustało, a przybyły mu nowe pobudki. Gabinet okaże wiele taktu i roztropności, jeżeli potrafi uniknąć zbrojnego powstania.

Korespondencya „Czasu“.

Rzym 19 lutego.

⊙ Agrarne stosunki, wszędzie niewesołe, we Włoszech są wprost rozpaczliwe. Nie jest to kraj przemysłowy, fabryczny; główne źródło bogactwa ziemia, jak u nas, w Galicyi. Otóż na 29,500.000 hektarów rolnej ziemi, 5,600.000 hektarów leży odłogiem, bez wszelkiej uprawy. Przedstawia to martwy kapitał kilku miliardów lirów, stracony zupełnie dla państwa, bo nieopodatkowany; stracony dla właścicieli, bo żadnego dochodu z niego nie mają; stracony dla pracującej klasy, którаby na tych latyfundyach dobry zarobek znalazła, nie potrzebując szukać go za granicą, lub żebrać po Rzymie i innych miastach. Cóż jest przyczyną tego niesłychanego iście zjawiska? Nie jest nią brak rąk do pracy; owszem Włochy cierpią na przeludnienie. O połowę mniejsze co do obszaru ziemi od Francyi, mają trzy czwarte jej ludności, przeszło 4.000 mieszkańców przypada na 1 milę kwadratową, a corocznie rodzi się 300.000 więcej, jak umiera. Jest więc dosyć rąk do pracy, tak wiele, że emigracya z kraju do innych państw Europy i za morze wzmaga się corocznie. Także nietyle brak inicyatywy lub lenistwo do pracy są tego przyczyną. Wprawdzie nie istnieją tu tak liczne towarzystwa rolnicze jak np. w Niemczech i nie znają tu ulepszeń i maszyn, intenzywnego, postępowego gospodarstwa, ale pytanie wielkie, czyby się ono tu rentowało? Chłop włoski źle się odżywia, źle mieszka, przestaje na małem, podobny w tem bardzo do polskiego chłopa, ale tak, jak on, łakomy na ziemię, chętnie ją wydzierżawia lub kupuje, obrabia pilnie i starannie. Cóż więc przyczyną? Wygórowane nad wszelkie pojęcie podatki, temsamem i czynsze z jednej strony, a z drugiej ceny niskie i brak popytu z powodu przywozu zboża taniego z Ameryki, tańszego, niż sama produkcya jego w kraju kosztuje. Import zboża przewyższa eksport prawie o 2 miliony lirów rocznie. W takich warunkach właściciele ziemscy nie znajdują dzierżawców, uprawiają więc tyle ziemi, ile dla własnych potrzeb wystarczy, resztę zostawiają odłogiem, a ta reszta, to prawie jedna piąta część ogólnego obszaru uprawnej ziemi.

Rozbijając się za wykryciem źródeł do nowych podatków, powziął minister skarbu, p. Sonino, myśl opodatkowania nieuprawianej ziemi, raz żeby państwo z tego martwego miliardowego kapitału miało przecie jaki dochód, a potem aby właścicieli zmusić do uprawy tych pustkowi. W gruncie rzeczy jest to represyjny a nie ekonomiczny środek. Projekt p. Sonino, nawet gdyby stał się prawem, nie zmniejszy obszaru tych pustkowi, właściciele ich bowiem, kierując się zasadą: lepsza szkódka niż szkoda, zechcą raczej podatek od pustkowi, który ma być niski, opłacać, niż się narażać na nowe kłopotliwe eksperymenta gospodarskie, przynoszące w dzisiejszych warunkach pewną i to znaczną stratę. Droga to bez wyjścia.

Jak zaś są wygórowane podatki, które gniotą nietylko ziemskich właścicieli wielkich, ale i małych, oto przykład: ojciec mego znajomego ma pod Rzymem fermę kilkumorgową. Przed 20 laty płacił 8 lirów podatku z domu, 22 lirów z gruntu; dziś płaci rządowi 25 i 87 lirów, więc w czwórnasób tyle, a do tego przydać należy wysokie podatki gminne na szkoły, drogi, mosty itd. Pracuje więc chłop włoski i pracuje i niczego się dopracować nie może, bo podatki owoc pracy jego pochłaniają, zniechęca się więc, rzuca wszystko i emigruje, lub puszcza się, zimą zwłaszcza, na żebry. Oto główne źródło pauperyzmu i żebractwa we Włoszech.

Mimo to rząd buduje olbrzymi pomnik „wskrzesicielowi Włoch Wiktorowi Emanuelowi“ za trzy miliony lirów, na ruinach odwiecznego (z XIII wieku) klasztoru Franciszkanów przy kościele Aracoeli. Ma ten pomnik dominować nad całym Rzymem i rywalizować z Watykanem. Na trzech olbrzymich tarasach wzniesiona będzie kolumnada amfiteatralna, a przed nią posąg *della grandezze della terza Roma*, jak nazywają patryoci króla Wiktora Emanuela. Dotąd dokonano zburzenia klasztoru i przeprowadzono część robót ziemnych; dla perspektywy potrzeba plac rozszerzyć zburzeniem kawałka pałacu weneckiego, należącego do austryackiej ambasady przy Stolicy św. i pałacu księcia Altieri, gorliwego katolika; wątpię bardzo, czy rząd austryacki i książę Altieri zgodzą się na to okaleczenie swoich pałaców.

Zwyczajem dawnym kaznodzieje postni, przeważnie zakonnicy, mówią przez post wielki codziennie kazania w wielu kościołach. Są to raczej konferencye o kwestyach religijnych, aktualnych, wymowne i zajmujące; słuchaczów jednak nie gromadzi się znaczniejsza liczba, bo ogół mieszkańców Rzymu zarażony jest mocno indyferentyzmem religijnym; objawów jednak fanatyzmu antyreligijnego nie dostrzegłem nigdzie. Kaznodzieja postny w al Gesu jezuita O. Turco ściąga swą nauką i wymową audytoryum doborowe, które główną nawę wspaniałej tej świątyni wypełnia szczelnie.

X. Kardynał Ledóchowski cieszy się dobrem zdrowiem; pomimo 71 lat wieku wygląda świeżo i w pełni sił umysłowych. Trzy czwarte katolickiego świata należy pod jurysdykcyę kongregacyi Propagandy, której jest prefektem, ma więc wielką pracę i wielkie zadanie przed sobą. Nie

FELIETONOWY ŚWIAT.

(23) Przez

Kazimierza Ehrenberga.

(Ciąg dalszy).

Od tego dnia zachowanie się Irenki wobec pana Sielnickiego uległo wielkiej zmianie. Poobiednie przechadzki po alejach ogrodu ustały prawie zupełnie; jeżeli kiedy przychodziły do skutku, brał w nich zawsze udział albo pan Stefan albo Wacław. W postępowaniu jej wobec gościa było może więcej uprzejmości i grzeczności, ale z dawnych serdecznych stosunków nie pozostało ani śladu. Sielnicki kładł to z początku na karb płochliwości dziewczęcej, od której nie są wolne czasem nawet kobiety zupełnie życiem zepsute, cóż dopiero dziewczę tak odsunięte od świata żyjących. Z czasem jednak musiał spostrzedz, że Irenka miała jakieś postanowienie z góry powzięte i że przeprowadzała je z uporem. Rozdrażniało to Pawła w wysokim stopniu, tem bardziej, że zupełnie nie mógł zrozumieć o co tej dziewczynie chodziło i że — co nie mogło ulegać wątpliwości — przed ową rozmową na łąkach okazywała mu zupełnie wyraźnie swoją rzeczywistą sympatyę.

Taki stan rzeczy przewlekał się dość długo. — Przez ten czas książka Pawła postępowała bardzo zwolna, coraz leniwiej i coraz trudniej. Tak jak dawniej w mieście po kilku kwadransach pracy doznawał silnego bólu głowy i ogromnej niechęci do wszystkiego, co napisał; niszczył stronnice, obmyślane bardzo starannie i wykonane bardzo mozolnie, po dziesięć razy przerabiał jeden i ten sam rozdział, a zawsze wśród roboty plątało mu się po głowie nierozwiązane pytanie, czem sobie mógł zrazić Irenkę. Już teraz nie zastanawiał się nad tem, czy ją kochał; widział poprostu w niej kobietę, której miłości zapragnął, bo był przekonany, że ta miłość nieodzownie mu do życia i do szczęścia jest potrzebna. A uczucie, że napotyka na opór, że mu odmawiają tego, bez czego on się obejść nie może, że zostaje odepchnięty od samego źródła, w którem tryska prawdziwa treść bytu, czyniło go prawie tak chorym, jakim się czuł przed przyjazdem do Czarnego Boru.

Pewnej nocy zdecydował się Sielnicki zaraz nazajutrz rozmówić się z Irenką stanowczo, spytać się jej wprost, dlaczego nie postępuje z nim tak, jak dawniej i włożyć do tej rozmowy tyle płomiennego ognia i tyle rzewnego uczucia, że niepodobna było — jak sądził — aby to na nią do pewnego stopnia oddziałać nie miało. Idąc na obiad, przez drogę układał sobie, w jaki sposób należy rozpocząć rozmowę i jak ją do jej kontynuowania zmusić. Na kikadziesiąt jednak kroków przed domem spotkał Marylkę, która naprzeciwko niego biegła. Trzepotała rękami, jak skrzydełkami i w olbrzymim kapeluszu słomkowym wyglądała zdaleka jak motyl.

— Mamy gości! Mamy gości! Będzie u nas dzisiaj duży wieczór! Przyjechał pan Henryk z panią Żelską!... Ojciec sprosił panów z miasta na karty...

— Z panią Żelską? Któż to jest ta pani Żelska?...

— Pani Żelska, to jest siostra pana Henryka. Zobaczy pan jaka ona śliczna. Będzie się pan Paweł doskonale bawił!

— Panna Irena włożyła naturalnie koronkową suknię. Prawda, panno Marylo?

— A naturalnie... dzisiaj są tatusia imieniny, to dlatego... niech pan nie myśli, że dlaczego innego... Ja sobie tak tylko wtedy żartowałam, bo Rena zawsze do gości bierze tę suknię. Ja teraz biegłam, żeby panu powiedzieć, żeby pan nie zapomniał powinszować tatusiowi, bo tatuś bardzo lubi, jak mu winszować...

— Dziękuję pannie Maryli serdecznie, że pamiętała o tem, żeby mnie uprzedzić. Odwdzięczę się na weselu.

— Ojoj! To strasznie długo będę czekała...

— To może na weselu siostrzyczki. To będzie prędzej...

— Pewnie. Tylko jeszcze niema z kim...

— A czy panna Maryla chciałaby, żeby siostra wyszła za mąż?

— I chciałabym i nie chciałabym. Chciałabym, bobym pierwszy raz była drużką, nie chciałabym, boby Rena przestała być naszą...

— A kogo panna Maryla chciałaby wybrać sobie na szwagra...

— Boże! Co za pytanie! Albo to się szwagrów wybiera... Wiem tylko tyle, że kogo Rena wybierze, ten musi koniecznie nietylko ją, ale i mnie kochać... takeśmy się ułożyły...

— A któżby takiego pięknego stworzenia, jak panna Maryla, nie kochał... Czy jest na świecie taki potwór.

Marylka zrobiła minkę obrażoną.

— Bardzo proszę mówić ze mną rozsądnie, bo sobie pójdę. Pan Paweł jest niegrzeczny, nadokuczał czemś Renie naprzód, tak, że aż mówić z nim nie chce, teraz znowu mnie dokucza. Kiedy tak, to pana nic nie żałuję, dobrze panu tak, że Rena jest dla pana niedobra.

Już Paweł nie miał czasu pytać się, czy Marylka przypadkiem nie wie, o co panna Irena czuje do niego urazę, bo wchodzili w ganek domu, z którego rozlegały się wesołe śmiechy i głośne rozmowy. Nastroił się na ton zimny, ale postanowienia nie zmienił; musiał raz już zakończyć tę sprawę, której przewlekanie stawało mu się nieznośnem. Oburzały go zresztą coraz bardziej konkury pana Henryka, który był najwidoczniej zwykłym filistrem, bez żadnych zalet wyższego umysłu i z najpospolitszą w świecie powierzchownością.

Pani Żelska nie była także wcale tak piękną, jak to opowiadała Marylka; twarz nieszpetnej blondynki z niemieckiego olejodruku, z bardzo blademi, naiwnie uśmiechniętemi oczami, przysunięta właśnie w chwili, kiedy Paweł wchodził w progi saloniku, do głowy Irenki wydała mu się tak zwyczajną, że aż prawie brzydką. Dostrzegł jednak odrazu, że pomiędzy panią Żelską a Irenką musiał panować stosunek do pewnego stopnia serdeczny; ciągłe szepty pomiędzy niemi, przerywane wybuchami śmiechu, świadczyły o tem najwyraźniej. Nie ulegało wątpliwości, że Henryk sprowadził sobie sukkurs a jego uroczysty i wzruszony wyraz twarzy wskazywał, że zamierza dzisiaj jasno określić charakter, w jakim przyjeżdża do Czarnego Boru. Przywitał się z Sielnickim uprzejmie, ale uścisk dłoni ze strony dziennikarza był nad wszelki wyraz chłodny.

Przy obiedzie Irenka miała po prawej stronie panią Żelską, po lewej Henryka; naprzeciwko siedział Paweł; wlepiał w nią pełne miłości oczy. Rozdrażnienie jego wzrastało coraz bardziej, bo panna Warska przez cały czas obiadu nie spojrzała na niego ani razu, oddana cała gościom; zdawało się nawet Pawłowi, że dla Henryka była bardziej uprzedzającą, niż zwykle. Nadto spojrzawszy w koniec stołu, zmięszał się nagle; czuł, że był obserwowany przez pełen ciekawości wzrok Marylki. Wzburzyła się w nim krew; był przekonany, że się stawał śmieszny, ale w tej chwili zwróciła się do niego pani Żelska z zapytaniem, czy mu się nie przykrzy tu na wsi i czy prędko zamierza wrócić do stolicy. Odpowiedział ni to, ni owo, ale skorzystał ze sposobności, żeby jakkolwiek wmięszać się do rozmowy i dodał:

— W każdym razie zostanę tu jeszcze tak długo, dopóki nie skończę dzieła, do którego przywiązuję wielką wagę. Bo nie wiem, czy pani wie, że my literaci czasem czemś innem potrafimy wypełnić sobie życie, niżby to przyszło na myśl ludziom, którzy według wyrażenia panny Ireny żyją spokojnie i po Bożemu.

Powiedział to umyślnie z akcentem wyraźnej ironii, ażeby Irence przypomnieć ich ostatnią wzajemną rozmowę. Udawała wprawdzie, że nie słucha, ale pod aksamitem jej twarzy żywiej zagrała krew. Paweł tymczasem sadził się, żeby olśnić ją tem, co mówił, i żeby żywiej, niż kiedykolwiek, zarysowała się przed nią ta olbrzymia przepaść, jaka istniała pomiędzy inteligencyą jego a poziomem umysłu pana Henryka. Miał sposobność zauważyć, że Irence ta różnica nasuwała się na myśl już nieraz; główkę miała rozbudzoną więcej, niż serce. Więc mówił o przedmiocie swojej książki obszernie i z zapałem, jakkolwiek widział, że pani Żelska słuchała go z zupełnem zdumieniem i wytężała wszystkie władze umysłowe, ażeby choć połowę z tego, co mówił, zrozumieć.

Za to w Irence miał słuchaczkę coraz pilniejszą; kiedy Paweł mówić zaczął, w roztargnieniu odpowiedziała jeszcze na kilka pytań pana Henryka. W miarę, jak się zapalał jednak, rozmowa pomiędzy nią a Henrykiem stawała się coraz cichszą, aż wreszcie umilkła zupełnie. Wzrok Irenki, uważny a głęboki, spoczął na panu Pawle, i sprawił mu prawdziwą satysfakcyę tryumfu. Nie mógł się powstrzymać, żeby nie odwzajemnić go spojrzeniem miłosnem i żeby równocześnie nie zwrócić się do pokonanego współzawodnika ze słowami, nacechowanemi głębokiem lekceważeniem:

— No i cóż, panie doktorze, zgadzasz się pan ze mną w poglądach na znaczenie i wpływ teatru i na jego stosunek do tej wielkiej sceny życia, na której wszyscy gramy tak marne role?

Henryk zmięszał się w pierwszej chwili, nie domyślając się tak nagłego ataku; czuł wyzwanie i zrozumiał, że trzeba je przyjąć. Zbudziło się w nim poczucie godności; silnie pobladłszy, zdobył się na odpowiedź:

— Nie wszyscy, panie, nie wszyscy... My tu spełniamy swoje obowiązki uczciwie i jesteśmy użyteczni społeczeństwu; mnie się zdaje, że to nie są wcale marne role!

Na szczęście, wuj Stefan popchnął rozmowę w innym kierunku, zapytując Henryka *à propos* obowiązków, czy ma wielu pacyentów wśród robotników fabrycznych i czy pensya, płacona mu przez państwowy zarząd fabryk wynagradza należycie czas tracony na tych zajęciach:

— Choroba jest najczęstszym gościem u tych biedaków — odrzekł Henryk. — Bardzo często ciepła strawa, której sobie odmawiać muszą, byłaby najlepszem lekarstwem. To jest prosty obowiązek ludzkości, żeby im spieszyć z pomocą; przyznam się, że paliłyby mnie te pieniądze, którebym otrzymywał, wiedząc, że właściwie one się im należą. Nie uwierzysz pani, panno Ireno, ile tam jest strasznej nędzy i jak nasze panie mało jej okazują współczucia. Prócz siostry mojej, żadna z nich prawie nie zajrzy do ich mieszkań...

— Ale też, żeby pani wiedziała, jak mnie błogosławią, ile razy się u nich zjawię! Brat powiada, że trzeba im okazywać wiele przyjaźni i współczucia, i że to jest najlepszy sposób rozwiązania tej tam kwestyi, o której dziś tyle gadają.... Jak pani do mnie przyjedzie, będziemy chodzić razem. Ja tam mam ogromnie dużo przyjaciół, zwłaszcza pomiędzy maleństwem...

— Ręczę, że pokochaliby panią odrazu, jak opiekuńczego anioła... — rzekł wzruszonym głosem Henryk.

(Ciąg dalszy nastąpi).

prawdą jest, co w swoim czasie dzienniki głosiły, że cesarz niemiecki, będąc w Rzymie i zaprosiwszy X. Kardynała do siebie, po śniadaniu uścisnął mu rękę i powiedział: „puśćmy wszystko w niepamięć.“ Tych słów cesarz nie mówił, ale już samo zaproszenie i nader uprzejme, serdeczne prawie przyjęcie było aktem deprekacyi za krzywdy kulturkampfu i więzienie ostrowskie.

Wspomniałem, że w archiwach watykańskich nacya niemiecka przeważa. Nic w tem dziwnego. Jeszcze w roku 1888 cesarz niemiecki założył w Rzymie komisyę historyczną i przez cztery lata przeznaczył na nią po 60,000 marek. Na czele komisyi stanęli profesorowie: Sybel, Wattenbach i Friedenbenitz. Zadaniem komisyi jest: wydawnictwo korespondencyj kuryi rzymskiej, to jest sekretaryatu stanu z nuncyuszami w Niemczech w początkach i w epoce reformy Lutra. Dotąd wydano 5 tomów; wyjść mają jeszcze 4 tomy. Na następne cztery lata cesarz wyznaczył drugie 60,000 marek, a to w celu wyszukania i ogłoszenia drukiem rozmaitych podań i suplik, od XIII wieku poczynając, zanoszonych do Stolicy św. z różnych stron Niemiec i odpowiedzi papieskich na nie. Treść jednych i drugich rzuca jasne światło na życie kościelne i klasztorne, na instytucye komunalne, zwyczaje i obyczaje Niemiec w średnich wiekach. Ważniejsze dokumenta od początku XIV wieku mają być drukiem ogłoszone. I właśnie nad tem pracują tu uczeni Niemcy, Drowie: Arnold, Kaufmann, Haller i Sulves. Pierwszy tom tej ciekawej i dla nas publikacyi już jest w druku.

Reforma ustawy drogowej.

Lwów 21 lutego.

(X) Reforma ustawy drogowej nie schodzi prawie z porządku dziennego naszego Sejmu, niema bowiem ani jednej sesyi, ażeby nie pojawiły się wnioski, wychodzące z inicyatywy polskiej, a dążące do mniej więcej gruntownej reformy ustawy drogowej. Na ostatniej sesyi pojawiły się w tej mierze dwa wnioski:

Posłowie Rayski i Żardecki postawili wniosek zmiany ustawy drogowej w tym kierunku, ażeby podstawą do wymiaru prestacyj tak dla gmin, jak i dla obszarów dworskich, była wysokość opłacanych podatków bezpośrednich. Zatrzymuje ten wniosek prestacyę w naturze, ale za podstawę do wymiaru nie bierze numeru domu, jak to było dotychczas, tylko wysokość podatków bezpośrednich. Komisya drogowa, której ten wniosek został przez Sejm przydzielony, wyraziła jednak zdanie, że taka zmiana nie jest w zasadzie słuszną i nie odpowiada rzeczywistym stosunkom. Miarą używania dróg i korzystania z nich nie może być tylko wysokość podatku, boć widoczną jest rzeczą, że sama wysokość podatku nie stoi w żadnym bezpośrednim związku z używaniem dróg. Podatek może i powinien być tylko jedną z podstaw do rozkładu ciężarów drogowych. Jako dalsze podstawy do rozkładu powinności drogowych przyjąć należy — zdaniem komisyi — ilość bydła pociągowego i prestacye osobiste, które są wyrazem tego, że każdy mieszkaniec kraju odnosi z dróg pewne pierwotne korzyści, które są dla wszystkich równe.

Drugi wniosek, dążący do reformy ustawy drogowej wyszedł od posłów: Paszkowskiego i Stan. Jędrzejowicza, a nie domaga się on zmiany głównych podstaw ustawy drogowej, tylko dąży do wprowadzenia popraw i zmian w niektórych przepisach ustawy. Komisya drogowa podnosi przedewszystkiem potrzebę zmiany § 12, obowiązującej dziś ustawy w tym kierunku, aby zamiast obowiązku obszarów dworskich do dostarczania materyału drewnianego na drogi i mosty w naturze, obszary te obowiązane były wydać potrzebny do budowy i utrzymania dróg gminnych materyał drewniany, o ile przeciętna wartość tegoż nie przekracza 5% dodatków do opłacanych przez obszar dworski podatków bezpośrednich. Dla obszarów dworskich należałoby zarazem zawarować możność wykupienia się od dawania materyału drewnianego przez zapłacenie co roku 5% od podatków bezpośrednich. Dalej podnosi komisya potrzebę dania wydziałom powiatowym prawa zniżenia wymiaru prestacyi w robociznie, aż do wysokości np. 2 dni, a to we wszystkich godnych uwzględnienia wypadkach według prawideł wydanych przez Wydział krajowy. Następnie proponuje komisya, aby nie 3, ale 2 dni piesze zamienić można było na jeden dzień paro-bydlanego zaprzęgu.

Według § 31 ustawy drogowej, niektóre większe miasta płacą t. zw. ekwiwalent drogowy, to jest wartość swych prestacyj przemieniają na dodatek do podatku. Zdaniem komisyi, możnaby ten sposób ponoszenia ciężarów drogowych rozciągnąć na większą ilość znaczniejszych miast naszego kraju. W końcu podniosła komisya potrzebę zmiany § 19, według którego przedsiębiorstwa, które w niezwykły sposób używają nieomyconej drogi, mają na rzecz tej drogi uiszczać odpowiednie datki. Przepis ten, bardzo słuszny, nastręcza — zdaniem komisyi — w praktycznem przeprowadzeniu dużo bardzo trudności, skutkiem czego wiele takich przedsiębiorstw albo całkiem usuwa się od ponoszenia tych datków, albo uiszcza je tylko w bardzo niskim wymiarze. Należałoby zatem — zdaniem komisyi — przy rewizyi ustawy drogowej zmienić to postanowienie w ten sposób, aby ułatwiało ono istotne pociągnięcie obowiązanych do ponoszenia odpowiednich datków na rzecz zużywanych dróg.

To są najważniejsze punkta, w których komisya sądzi, iż należałoby ustawę drogową poprawić i uzupełnić i na tej podstawie przedstawiła Sejmowi wniosek polecenia Wydziałowi krajowemu, ażeby w powyższym kierunku przedłożył Sejmowi projekt zmiany ustawy drogowej.

Jakkolwiek wniosek komisyi nie został przez Sejm uchwalony, Wydział krajowy — jak spodziewać się można — zajmie się szczerze sprawą reformy ustawy drogowej, zwłaszcza że — jak tego liczne wnioski poselskie dowodzą — kwestya ta staje się coraz więcej piekącą. Doświadczenie, jakie Wydział krajowy w swej praktyce administracyjnej nabył, wskaże mu zapewne potrzebę zmiany jeszcze innych przepisów ustawy, oprócz tych, które komisya w swem sprawozdaniu podniosła.

Sprawozdanie poselskie.

Piszą nam z Wieliczki dnia 20 b. m.

Na dzień wczorajszy zapowiedziane było w naszem mieście sprawozdanie posła do Rady państwa z mniejszych posiadłości okręgu: Kraków, Chrzanów i Wieliczka: X. prałata Chotkowskiego. Poniedziałek jako dzień targowy był na ten cel umyślnie wybrany, żeby tem większa liczba wyborców się zebrała. Sprawozdanie było zapowiedziane na godzinę pierwszą z południa, ale wyborcy zebrali się już na godzinę przedtem dlatego, że prezes Rady powiatowej p. Dr Larysz Niedzielski, a zarazem poseł na Sejm krajowy z powiatu wielickiego, chciał skorzystać z tej sposobności, aby nie trudzić osobno i powtórnie wyborców i zdawał także sprawozdanie ze swoich czynności poselskich w Sejmie.

Nie wątpię, że wam kto inny poda szczegóły z tego sprawozdania, na które sam się spóźniłem i tylko tyle sprawdzić mogę, że mu się wyborcy przez całą prawie godzinę z wielkiem zajęciem przysłuchiwali. X. prałat Chotkowski musiał też mieć wzgląd na tę okoliczność, że uwaga słuchaczów była już nieco wyczerpana poprzednim wykładem i dlatego starał się tem bardziej ożywić swoje przemówienie przystępną formą, zastosowaną do pojęcia słuchaczów i zwrotami ludowemi, a raz po raz nawet żartem, przez co uwagę słuchaczów trzymał na uwięzi i podniecał. Zgromadzenie było bowiem liczne, a na sali panowało tropikalne gorąco, ale mimo to zebrani włościanie słuchali uważnie, a przytakiwanie ich świadczyło najlepiej, że nietylko wykład rozumieją, ale że i na wywody swego posła się godzą.

O ile mi pamięć dopisuje, zaczął szan. poseł od tego, że Czesi nazywają posła: posłaniec. Podczas gdy u nas od posłańca żąda się tylko tego, żeby z polecenia potrafił się dobrze wywiązać, od posła natomiast żąda się nietyle rozumu, który nawet u najmędrszych ludzi często zawodzi, ile przedewszystkiem uczciwości, żeby wyborcy z całem zaufaniem obronę spraw i praw swoich mogli mu powierzyć. Ponowny wybór na posła, służy też X. posłowi za dowód zaufania. Omawiał następnie korzyści, jakie dla włościan przyniosły traktaty handlowe, a mianowicie mówił obszernie o handlu trzodą, który bezpośrednio dotyczy nawet najuboższego chłopa dlatego, że na zapłacenie podatków i kupienie soli nieraz tylko ze sprzedaży wieprzaka ma potrzebny pieniądz. Dlatego też wykluczenie trzody galicyjskiej od targowiska na St. Marx we Wiedniu i utrudniające handel trzodą przepisy weterynaryjne musiały ciężko odbić się na włościanach. Mówił następnie o zamierzonej obecnie nowej rewizyi podatku gruntowego i potrzebie wczesnego petycyonowania w tej sprawie do Rady państwa; o podniesieniu handlu przez nowe koleje, o ratowaniu rolnictwa przez systematyczną, choć powolną regulacyę rzek. Z kolei mówił obszernie o nowej walucie i jej znaczeniu ekonomicznem, oraz finansowem, a następnie przeszedł do obecnej sytuacyi parlamentarnej, wywołanej przez zmianę dotychczasowego rządu.

Obszernie mówił z tego powodu X. poseł o powszechnem głosowaniu i o agitacyi, jaka się z powodu tego odbywa pomiędzy ludem. Obiecywać łatwo temu, kto nic dać nie myśli, bo sam nic niema, a trzyma się zasady: co twoje — to moje, ale co moje, to nie twoje! Wobec tego niebezpiecznego prądu, jaki obecnie wstrząsa całem społeczeństwem, wskazywał na potrzebę podniesienia pobożności w katolickiem społeczeństwie, przez religijne wychowanie, świętość małżeństwa i święcenie niedzieli. Wskazywał na budzące się poczucie katolickie przez wiece katolickie w Austryi; przytaczał jako pocieszający objaw wiec katolicki w Krakowie, w którym przeszło 500 włościan wzięło udział, oraz uroczysty obchód jubileuszu Ojca św., który przypadał właśnie na ten sam dzień przed rokiem.

Na pamiątkę swego sprawozdania rozdał szan. mowca obecnym książeczki, ozdobione portretem Ojca św. Leona XIII, zawierające jego przemówienie na jubileuszu papieskim w sali „Sokoła“ w Krakowie, a zakończył, jak zaczął swoje sprawozdanie, pochwaleniem Pana Boga.

Na wezwanie X. posła, wystosowane do wyborców, żeby śmiało i otwarcie swoje życzenia i potrzeby przedkładali, wystąpił X. Zych, proboszcz z Dziekanowic, z zapytaniem o sprawę konkurencyi parafialnej, na co X. poseł dał obszerne wyjaśnienie. X. Zych wywodził następnie ubolewania nad postępowaniem władz skarbowych przy ściąganiu należytości, ale podczas tego zaczęli też wyborcy opuszczać salę, bo niejednemu zabrakło już świeżego powietrza, a rozumieli, że przecież poseł nie może być odpowiedzialny za wszelkie nieporozumienia, jakie pomiędzy wyborcami a władzami skarbowemi mogą zachodzić. Zostało tylko kilku włościan z pobliskich wsi, które wybrały X. posła swoim pełnomocnikiem do załatwienia 20-letniego sporu wobec naczelnej dyrekcyi długów państwa w Wiedniu.

Z duchowieństwa przybyła znaczna liczba, a byłaby się stawiła jeszcze większa, gdyby nie to, że właśnie na ten dzień było kilku duchownych już pierwej zaproszonych na rozpoczęcie wielkanocnej spowiedzi do sąsiedniego Bierzanowa. Również z inteligencyi okolicznej i miejscowej było stosunkowo dużo osób, które następnie jeszcze w poufnej pogadance omawiały z X. posłem kwestye obecnej parlamentarnej sytuacyi.

Jeżeli się rozważy, że w powiecie wielickim rozwijał X. Stojałowski znaczną agitacyę i rozrzuca swoje pisemka po licznych wsiach tegoż powiatu, to z pociechą można powiedzieć, że całe zachowanie się zgromadzonego ludu świadczyło o tem, iż wytrawni ludzie mają tu przewagę. W niemałej mierze ma w tem zasługę działalność obywatelstwa, a mianowicie samego prezesa Rady powiatowej, który między innemi w Kokotowie utrzymuje od kilku lat ochronkę z trzema służebniczkami. Wpływ takich ochronek na wychowanie wiejskich dzieci i budujący przykład służebniczek, pracujących razem z ludem w polu, równoważy stokrotnie koszta, łożone na ich utrzymanie. Bodaj tylko więcej ich u nas było.

Zamachy anarchistyczne w Paryżu.

W przeciągu jednego dnia, we wtorek, anarchiści przerazili Paryż dwiema bombami; nadto z prowincyi nadeszła do Paryża wiadomość o trzeciej bombie, przeznaczonej do prowadzenia w dalszym ciągu dzieła zniszczenia. Po eksplozyi w gospodzie na rue St. Jacques znaleziono także bombę na Faubourg St. Martin. Zdaje się, że oba ciała wybuchowe rzucone były ręką jednego i tego samego złoczyńcy. W obu wypadkach widoczny był zamiar pozbawienia życia urzędników policyjnych; na Faubourg St. Martin nikt nie poniósł jednak uszkodzenia. Sposób obmyślenia zamachów dowodzi podstępności, ale i tchórzostwa zbrodniarza. Zamach na rue St. Jacques skierowany był przeciwko komisarzowi Belouino, który niegdyś w komisaryacie Saint-Denis rozwijał żywą działalność w walce z anarchizmem. Belouino, otrzymał list z podpisem Etienne Rabardy, donoszący mu, że w tym a tym hotelu, pod tym a tym numerem podpisany we wskazanej godzinie odbiera sobie życie z powodu zgryzot miłosnych. Belouino, który miał wówczas służbę w teatrze, spóźnił się nieco i przybył do gospody St. Jacques dopiero wówczas, kiedy już bomba eksplodowała, kalecząc bardzo ciężko właścicielkę hotelu, panią Calabrese. Komisarz Dresch otrzymał identyczny list z podpisem Emil Rabaly, wzywający go do hotelu Renaissance na Faubourg St. Martin. Dresch, który swojego czasu aresztował Ravachola, pospieszył na wskazane miejsce i chciał wejść do pokoju, lecz drzwi można było otworzyć tylko za użyciem siły. Kiedy nareszcie udało się je roztworzyć, jakiś przedmiot upadł z hałasem na ziemię. Była to bomba dwanaście centymetrów wysoka, 7 ctm. szeroka. Dlaczego bomba nie eksplodowała, trudno dociec.

Do hotelu Renaissance przybył natychmiast prefekt policyi Lepine w towarzystwie chemika sądowego Girarda. Girard zaopiniował, że bomba każdej chwili może eksplodować. Wszelkie jej poruszenie było niebezpieczne; nie było innej rady, jak spowodować eksplozyę na tem samem miejscu, gdzie ją znaleziono. Lepine nie mógł się sam na to zdecydować i pospieszył do ministra spraw wewnętrznych, aby uzyskać jego pozwolenie. Eksplozyę wywołano o godz. $5\frac{1}{4}$ po południu. Faubourg St. Martin wypełniło się ciekawymi; dostęp w pobliżu hotelu zamknięto. Straż ogniowa otoczyła hotel, z którego wyprowadzili się wszyscy mieszkańcy. Wówczas chemik Girard przystawił do puszki blaszanej dwa małe naboje dynamitowe. Do nabojów przymocowane były druty elektryczne, wychodzące z bateryi, umieszczonej na parterze. O godz. 6 dano znak do złączenia prądu. Rozległ się straszliwy huk; urzędnicy policyi i dziennikarze pospieszyli natychmiast na szóste piętro, ażeby obejrzeć skutki wybuchu. Wybuch był nadzwyczaj silny; drzwi wyrwane zostały z zawiasów, podłoga uległa zniszczeniu. Gdyby eksplozya nastąpiła w chwili upadku bomby na ziemię, niejedno życie ludzkie padłoby zapewne ofiarą. Mały przyczynek do charakterystyki współczesnych obyczajów paryskich stanowi okoliczność, że podczas gdy na Faubourg St. Martin zgromadził się liczny tłum ludu i całe oddziały policyi, o kilka domów od miejsca wybuchu usiłowano popełnić rabunkowe morderstwo na jakiejś staruszce. Sprawcy zbrodni zostali jednak jeszcze na czas spłoszeni i uszli wśród ogólnego zamięszania.

Wtorkowe zamachy zwiększyły niepokój wśród paryskiej opinii publicznej. Wiadomości o zamachu w Café Terminus czytano jeszcze z względną obojętnością, pomimo iż tylu ludzi padło ofiarą katastrofy. Teraz jednak w ogólnej fizyonomii Paryża czuć nietajony popłoch; bomby onegdajsze są bowiem wymowną odpowiedzią na uspokajające zapewnienia rządu i na gromadne aresztowania anarchistów. Nastrój usposobienia rozpoznać można w coraz to liczniejszych fałszywych pogłoskach, zwiększających jedynie panikę i przybierających fantastyczne rozmiary. I tak mówiono wczoraj, że nowa bomba znaleziona została w ministerstwie spraw zagranicznych. Zapewniano także, że wieczorem u głównego wejścia do Opery nieznane indywiduum położyło dwie bomby; maszynista przytrzymał zbrodniarza, którym, jak się miało okazać, był ów tajemniczy Etienne Rabardy, czy Emil Rabaly. Inne pogłoski twierdziły, że w operze aresztowano kilku anarchistów. Brukowe dzienniki podają te wiadomości jako fakta i przyczyniają się do wzmożenia popłochu. Faktem jednak jest tylko to, że istotnie wczoraj w mieszkaniu belgijskiego poddanego Holzmanna na Avenue St. Ouen zaszła eksplozya, zrządzająca znaczne szkody. Jest przypuszczenie, że Holzmann czynił doświadczenia z materyałami wybuchowymi.

Nadto policya aresztowała istotnie pięciu nowych anarchistów, między innymi Bastarda i Guérina. Jednego z tych dwóch uważała policya za domniemanego sprawcę wtorkowych zamachów; właściciele jednak obu hoteli, w których zaszły wybuchy, nie stwierdzają identyczności. Przez całą noc czyniono dalsze rewizye, przyczem znaleziono znaczną ilość materyałów wybuchowych. Wielu zagranicznych anarchistów odstawiono natychmiast do granicy. Pomiędzy paryską a londyńską policyą nie ustaje żywa wymiana depesz, ponieważ dowiedziano się, że anarchiści angielscy dostarczyli do Paryża wielkie zapasy dynamitu. *Figaro* zwraca uwagę, że zbyt już długo z dziwną lekkomyślnością uważano anarchistyczne zbrodnie za odosobnione akta jednostek. Nie ulega już żadnej wątpliwości, że znajdujemy się wobec dobrze zorganizowanego zjednoczenia, mającego jakiś punkt centralny i stosującego się do danego z góry hasła.

KRONIKA.

Kraków 22 lutego.

Dla
Wgo Pana Chylińskiego, odpowiedzialnego redaktora i wydawcy
Czasu
w Krakowie.

L. 3744.

C. k. Sąd krajowy, jako prasowy, odmówił wnioskowi c. k. Prokuratoryi państwa z dnia 14 lutego r. b. L. 1563 na orzeczenie, że zamieszczony w numerze 34 dziennika *Czas* z d. 13 lutego 1894 r. na trzeciej stronicy w łamie 1 i 2 artykuł, rozpoczynający się od słów: „Odezwa, wielka bardzo zbliża się dla nas rocznica“, a kończący się słowy: „Zachęcając drugich do wspólnego jej uczczenia, Kraków 10 stycznia 1894, Komitet Kościuszkowski,“ zawiera, ze względu na swą treść przedmiotową, istotę zbrodni zdrady głównej z § 58 lit. *c* u. k. i zbrodni zaburzenia publicznej spokojności z § 65 lit. *a* u. k., że zatem konfiskata tego numeru zostaje zatwierdzoną, a dalsze rozszerzanie inkryminowanego artykułu ma być wzbronione, — albowiem artykuł ten nie zawiera znamion zbrodni z § 58 lit. *c*, ani z § 65 lit. *a* u. k.

Uchwała ta z powodu zgłoszonego przez c. k. Prokuratoryę państwa zażalenia, nie jest jeszcze prawomocną.

Kraków, dnia 17 lutego 1894 r.

Brason.

— **Sekcya ekonomiczna** Rady miejskiej odbyła wczoraj posiedzenie. Między innemi przyjęła sekcya do wiadomości reskrypt, oświadczajacy, że rząd przychylił się do oddania na rzecz gminy miasta Krakowa odsypisk, jakie wskutek dokonywanej regulacyi Wisły powstaną między mostem kolejowym Zwierzynieckim, a mostem Franciszka Józefa na Podgórzu, po lewym brzegu rzeki.

— **Z teatru**. Dziś dany będzie po raz trzeci z rzędu *Rabagas* Wiktoryna Sardou. Jutro widowisko popularne po cenach zniżonych; przedstawienie to składać się będzie z trzech jednoaktówek; a mianowicie odegrane będą: *Dzieciaki*, L. Świderskiego, *Kawaler marcowy*, Józefa Bliźińskiego, oraz *Chłopi arystokraci*, Ludwika Anczyca. W sobotę po raz czwarty *Rabagas.*

— **Grono** miłośników teatru powzięło piękną myśl zawiązania Towarzystwa funduszu emerytalnego artystów sceny krakowskiej. Dotychczasowy fundusz, powstający z małych kwot, odciąganych od gaż aktorskich, jest wprost niedostateczny; to też artyści krakowskiego teatru nie mogli liczyć na dostateczne zaopatrzenie w chwili, kiedy im wiek dłużej na deskach pracować nie pozwoli. Dlatego też Kraków był zawsze uważany za rodzaj etapu, prowadzącego do Warszawy, gdzie się artystom uśmiecha nadzieja spokojnej i dostatecznie zabezpieczonej starości. Myśl utworzenia funduszu, któryby temu brakowi zapobiegł, a temsamem zacieśnił węzły, łączące naszych artystów z krakowską sceną i publicznością, jest więc bardzo użyteczna i na wszelkie poparcie zasługuje. Nie omieszkamy zawiadamiać czytelników naszych o działalności Towarzystwa; na razie poprzestajemy na doniesieniu, że prace przygotowawcze są w pełnym toku.

— **Szanownych weteranów** wojsk polskich z r. 1830/31 upraszam o łaskawe przysyłanie swoich fotografij, a również rodziny pozostałe o przysyłanie fotografij zmarłych weteranów z r. 1830/31, w celu umieszczenia w albumach i złożenia w Muzeum Narodowem w Krakowie. *Ksawery Konopka.* Kraków. Gołębia, 5.

— **Komitet** obchodu Kościuszkowskiej uroczystości uchwalił na posiedzeniu dnia 20 b. m. zaprosić artystów-muzyków do napisania kantaty do słów Kornela Ujejskiego na chóry męskie z towarzyszeniem instrumentów dętych. Melodyjność i prostota są głównym warunkiem, zresztą pozostawia się autorowi zupełną swobodę w wyzyskaniu tekstu. Termin do nadsyłania kantaty jest ostatecznie dzień 3 marca br. włącznie. Kantaty należy nadsyłać pod adresem: Walery Eliasz, ul. Karmelicka, 23 (Kraków). Informacyj żądanych udzieli każdej chwili p. Franciszek Bylicki, Krupnicza, 13, który też i tekst kantaty na żądanie prześle.

— **Koncert** Tow. muzycznego, który się odbędzie w poniedziałek w teatrze miejskim, obejmuje utwory Volkmanna, Noskowskiego, Beethovena i Mendelssohna. Największą atrakcyą będzie występ prof. Bolesława Domaniewskiego, który odegra słynny koncert Beethovena z tow. orkiestry.

— **Krakowskie Koło filologiczne** odbędzie jutro o godz. 6 wieczorem w sali 43 *Collegii novi* zwyczajne posiedzenie, na którem p. Dr Jan Rozwadowski wygłosi odczyt p. t.: „Kwestya homeryczna w świetle metody porównawczej“.

— **Walne zgromadzenie** stałych członków resursy obywatelskiej odbędzie się w poniedziałek dnia 26 b. m. Na porządku dziennym jest wybór prezesa i członków wydziału. Po tem zgromadzeniu nastąpi zebranie członków zwyczajnych resursy.

— **Mianowania i przeniesienia**. Ministerstwo handlu zamianowało: Zbigniewa Piwernetza, Jakuba Popiela, Stanisława Bodyńskiego, Edwarda Koitschima, Mieczysława Pragłowskiego, Zygmunta Leidlera, Karola Jaroszyńskiego, Juliusza Gofryka, Artura Słapę, Emila Paara, Włodzimierza Połoszynowicza, Stanisława Hiolskiego, Stefana Riegera i Aleksandra Piseckiego praktykantami rachunkowymi przy dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie.

Pan Namiestnik przeniósł praktykantów konceptowych namiestnictwa: Bolesława Hellera z Sokala do Lwowa i Michała Łuckiego z Kałusza do Sokala.

— **Fundacya im. Kościuszki**. Posiedzenie komitetu fundacyi oświaty ludu im. Tadeusza Kościuszki odbyło się we Lwowie dnia 2 b. m. w sali Izby adwokatów. Obecni: przewodniczący ks. Jerzy Czartoryski, członkowie komitetu: Stanisław hr. Badeni, Leon Bratkowski, Zygmunt Dembowski, August Gorayski, Antoni Małecki, Godzimir Małachowski, Tadeusz Skałkowski i przewodniczący krakowskiego komitetu Antoni hr. Wodzicki. Na wniosek p. Małachowskiego zastępcą przewodniczącego wybrany został Antoni hr. Wodzicki. Odczytano list członka komitetu Stanisława Woyneko-Tomkiewicza, zawierający różne propozycye co dalszej akcyi składkowej i po przeprowadzonej dyskusyi uchwalono:

1) Pozostawić krakowskiemu komitetowi zupełną swobodę co do sposobu zbierania datków i wogóle akcyi składkowej w okręgu krakowskim, jedynie z tem zastrzeżeniem, iż zebrane fundusze wraz ze sprawozdaniem z czynności mają być co trzy miesiące przesyłane Komitetowi we Lwowie. 2) Rozpowszechnić ponownie pierwotną odezwę do zbierania składek ze zmianami stylistycznemi, proponowanemi przez Antoniego Małeckiego, zastosowanemi do obecnej chwili i z podpisami kooptowanych do centralnego komitetu wykonawczego delegatów krakowskiego komitetu. 3) Prosić J. E. hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego o pozwolenie reprodukcyi autentycznego portretu Kościuszki, będącego w posiadaniu hr. Dzieduszyckiego. — Interwencyi u hr. Dzieduszyckiego podjął się ks. Jerzy Czartoryski — przeprowadzeniem reprodukcyi na korzyść fundacyi zajmie się sekretarz komitetu p. Małachowski. 4) Pozostawić i nadal delegatom komitetu na prowincyi prawo zbierania składek, jednak z tem zastrzeżeniem, iż peryodycznie co kwartał do centralnego komitetu we Lwowie będą przesyłane.

Sekretarz Małachowski podnosi kwestyę, czy należy już obecnie sprecyzować ściśle pewien konkretny cel fundacyi i sądzi, że decyzya obecnie nie byłaby na czasie i że wystarczą trzy wytyczne punkta oświaty ludu, określone w odezwie składkowej. Stanisław hr. Badeni popiera to zapatrywanie i wskazuje, że oznaczenie konkretnego przeznaczenia funduszów zawisłe być może od chwili, w której decyzya ma miejsce i od wysokości sumy zebranej. Akcya składkowa potrwa jeszcze dłuższy czas, trudno więc dzisiaj przewidzieć, jaki będzie fundusz i jaki cel po ukończeniu składek będzie aktualnym, piekącym, wystarcza dziś ogólny cel fundacyi oświaty ludu. Po poparciu tych zapatrywań przez pp. Dembowskiego i Małeckiego uchwalono na razie pozostawić ogólny cel określony w odezwie: szerzyć oświatę między młodzieżą, która opuszcza szkoły ludowe, wzmacniać w niej poczucie religijne, utrwalać moralność, budzić ducha narodowego, wpływać w tym samym kierunku i na starsze pokolenie; zasilać instytucye, pracujące na polu oświaty ludowej; wspierać usiłowania ludności polskiej w tych okolicach, gdzie ludność ta, jak na Szląsku, walczy o utrzymanie swej narodowości.

— **Wystawa sztuki współczesnej**. Ze Lwowa piszą nam: We wtorek w gmachu kasy oszczędności odbyło się przy licznym udziale członków pełne posiedzenie sekcyi XX, na które przybyli z Krakowa pp. Henryk Rodakowski i Piotr Stachiewicz. Obradom przewodniczył prezes sekcyi urządzającej wystawę sztuki p. Władysław Łoziński. Po ożywionej i wyczerpującej dyskusyi zapadły 3 ważne uchwały: 1) Na życzenie, wyrażone przez artystów, mianowicie krakowskich, postanowiono zgodzić się na utworzenie komitetów lokalnych w głównych ogniskach ruchu artystycznego polskiego. 2) Uchwalono, że komitet miejscowy, mający się zająć rozwieszaniem i rozmieszczaniem dzieł sztuki, przyjętych na wystawę, ma być wzmocniony delegatami komitetów lokalnych, krakowskiego, monachijskiego itp. 3) Uchwalono, ażeby lista członków jury nagrodowej wyszła z wyboru samychże artystów-wystawców. Lista ta przedłożoną będzie następnie do zatwierdzenia dyrekcyi wystawy.

— **Złożenie przysięgi**. W poniedziałek złożył Najprz. X. Biskup Łobos, jako tajny radca, przepisaną przysięgę w ręce Najj. Pana. Przy uroczystym tym akcie interweniowali: minister dworu cesarskiego i spraw zagranicznych hr. Kalnoky i wielki podkomorzy nadworny hr. Trauttmansdorff. Tegoż samego dnia udzielał Najj. Pan ogólnych posłuchań i przyjął między innymi JE. X. Biskupa Łobosa.

— **Koleje lokalne**. Ministerstwo handlu ogłasza przedłużenie o 6 miesięcy terminu na wykonanie technicznych robót przedwstępnych dla budowy kolei lokalnej o normalnym torze pomiędzy Lwowem a Janowem, oznaczonego w koncesyi, udzielonej dnia 8 sierpnia 1893 r. hr. Wilhelmowi Siemieńskiemu-Lewickiemu i hr. Romanowi Potockiemu, jakoteż przedłużenie o rok terminu na wykonanie takichże robót dla budowy wąskotorowej drogi żelaznej lokalnej z Zakopanego przez Nowy Targ i Szczawnicę do Starego Sącza, z odnogą do Chabówki, oznaczonego w koncesyi, udzielonej Karolowi Lewakowskiemu.

— **Uniwersytet budapeszteński** nadał Maurycemu Jokaiowi honorowy doktorat filozofii. Uroczyste wręczenie dyplomu nastąpiło wczoraj w mieszkaniu Jokaia. Rektor Schnierer i dziekan wydziału filozoficznego mieli stosowne przemowy do Jokaia, który oświadczył, iż z dumą nosić będzie zaszczytny tytuł doktora.

— **Michał Munkacsy** wraz z żoną swą przybył do Budapesztu, gdzie go przyjęła na dworcu deputacya artystów.

— **X. Kneipp** z Wörishofen bawi w Rzymie i miał posłuchanie u Papieża.

— **Eleonora Duse** po krótkim pobycie w Rzymie wyjechała onegdaj z Neapolu do Kairu, gdzie zamierza spędzić kilka miesięcy.

— **Nowa ofiara rulety**. Z Turynu donoszą, iż na pogranicznej stacyi Ventimiglia rozegrało się w tych dniach przykre zajście. Po przybyciu na tę stacyę pociągu pospiesznego francuskiego, wyskoczył z wagonu jakiś młody, elegancko ubrany mężczyzna i wpadłszy do poczekalni, wydobył szybko rewolwer i wystrzelił sześć razy do wiszącego na ścianie zwierciadła. Rozbrojony przez licznych pasażerów, oświadczył ów mężczyzna, iż jest prezydentem Carnotem, udaje się zaś do Rzymu dla złożenia hołdu Papieżowi. Jedna z podróżnych dam poznała w nieszczęśliwym hrabiego Gianni z Brescii, który w Monte Carlo stracił niedawno około 300.000 lirów i targnął się już raz na swe życie. Nieszczęśliwego musiano związać i odstawić do zakładu obłąkanych pod Turynem.

— **Drawing-room**. Królowa Wiktorya opuszcza wyspę Wight, udając się do Windsoru. Do Londynu przybędzie tylko na pierwsze z czterech przyjęć u dworu, t. zw. „drawing rooms“. Ponieważ dotychczas liczba dam, przedstawiających się królowej, była zbyt wielką, ograniczono ją zatem do dwustu debiutantek na każdy raz, a zatem 800 młodych, wstępujących w świat „ladies“ będzie mogło ucałować rękę królowej. Dawniej każda z dam prezentowanych miała prawo przedstawić córkę swą lub znajomą. Przywileje dam, przedstawianych u dworu, polegają tylko na tem, iż mogą być obecne na jednem z „drawing-rooms“. Ograniczenie to nie odnosi się do dam ciała dyplomatycznego i do żon ministrów. Prezentacya, zarządzona przez lorda szambelana, jest rzeczą dość trudną dla młodych miss. Za życia swego słynna Taglioni uczyła je gracyi i ukłonów. Składa się trzy przed tronem, trzymając ogromny bukiet i wachlarz; jednocześnie trzeba mieć rękę swobodną, aby dotknąć ręki królowej przy składaniu na niej pocałunku; przytem trzeba uważać, aby się nie zaplątać w tren, jakkolwiek niesiony jest przez pazia. Debiutantki przed wkroczeniem na salę oglądane są uważnie przez szambelana; toalety ich winny być zastosowane ściśle do przepisów: kolor i długość rękawiczek, wycięcie stanika (bardzo dyskretne), uczesanie (bez grzywki), wszystko to jest określone dokładnie. Nie wszyscy mężowie mają prawo wejść z małżonką na salę. Trzeba być poprzednio przyjętym przez ks. Wallii w pałacu Saint James. „Drawing-rooms“ odbywają się w pałacu Buckingham. Ze względu na wiek swój, królowa przyjmuje siedząco, dawniej stała przez cały czas, to też czuła się nieraz tak zmęczoną, iż w połowie ceremonii ustępowała miejsca której z księżnych krwi.

— **Słynna beczka heidelberska**, dotąd największa z istniejących, została świeżo zupełnie zakasowaną przez istotne „monstrum“, które niedawno stanęło w hali winnej w Paryżu, będącej największym na świecie targiem winnym. Olbrzymia ta beczka obejmuje 850 hektolitrów i ma 7 metrów wysokości, wobec niej zatem heidelberska jej towarzyszka może się zwać zaledwie „beczułką“. Klepki tej beczki, jednolite w całej swej długości, przytrzymywane są szesnastoma żelaznemi obręczami. Oryginalność paryskiego olbrzyma zasadza się jednak przedewszystkiem na jego wewnętrznem urządzeniu. Beczka ta mianowicie podzielona została przegródkami na 5 nierównych części, tak iż pomieścić może naraz 5 różnych gatunków win, nie powodując najmniejszego ich zmieszania. Napełnianie jej odbywa się osobną maszyną za pomocą ścieśnionego powietrza, tak, iż beczka, niby smok jaki, łyka odrazu olbrzymie hausty, przeznaczonego do wchłonięcia napoju. Osobne schodki prowadzą do drzwiczek w jednej ze ścian bocznych, dając dostęp robotnikom dla oczyszczenia wnętrza w razie potrzeby. Sama beczka waży 11.000 kilogramów, napełniona zaś winem aż 96.000 kilogramów.

— **Nekrologia**. Wczoraj zmarł w Krakowie po ciężkich cierpieniach Adam hr. Mycielski, syn ś. p. Feliksa i Romanii z Rutkowskich Mycielskich. Śmierć zabrała go w sile wieku, w 34 roku życia, osierocając liczne rodzeństwo, dla którego był najlepszym i pełnym delikatnego przywiązania bratem. Liczył też wielu przyjaciół po za gronem najbliższych, a miły dowcip i nadzwyczajna ogłada w obejściu jednała mu ludzi i serca. Wśród ciężkich dni ostatnich, przyniosły mu ulgę pociechy religii i miłość otaczającego go rodzeństwa.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

W piątek 23 b. m. przedstawienie popularne: *Marcowy kawaler*, komedya w 1 akcie Józefa Blizińskiego; *Dzieciaki*, obrazek sceniczny w 1 akcie przez Leopolda Świderskiego, oraz *Chłopi arystokraci*, szkic dramatyczny w 1 akcie ze śpiewami Wł. L. Anczyca.

— Dnia 21 lutego pogoda; termometr od —17·6 doszedł do —4·3 C. Barometr opada; o godz. 7-ej rano dnia 22 lutego stan jego był 753·0 mm., termometru —16·0 C. Wiatr wschodni.

W piątek dnia 23 lutego: św. Florentego i Piotra D.

Dział ekonomiczny.

Odezwa. Proszę uprzejmie szanownych panów Członków Towarzystwa sprzedaży koni, jakoteż wszystkich hodowców, którzy mają konie do sprzedania, ażeby byli tak łaskawi i jaknajrychlej zechcieli zgłosić swoje konie, będące do sprzedania, do biura Towarzystwa sprzedaży koni, pod moim adresem: do Dębna ost. p. Biadoliny. — Blankiety potrzebne do opisania koni, na żądanie przesłane zostaną.

Edmund Jastrzębski.

Z krakowskiego Zakładu kontumacyjnego na Prądniku.

Targ na nierogaciznę.

Przypędzono na targ d. 19 i 20 lutego sztuk 4824. — Notowano: prosięta 22—26 złr.; chude 27—34 złr.; mięsne —·— złr. Wszystko za parę Tuczne płacono 36—39 ct. za klgr. żywej wagi. Załadowano do krajów Monarchii 4803 sztuk.

A. Gottlieb, dyrektor targu.

Wiedeń 19-go lutego. — Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich i z Bukowiny 319, węgierskich 1308, niemieckich 2233; razem 3860 sztuk. Płacono galicyjskie 56—60, osobliwe 62—66, paszone ———. Węgierskie 53—60, osobliwe 62—64, niemieckie 58—62, osobliwe 65—68 złr. za 100 kilo mięsa.

Wilhelm Amirowicz.

Wiedeń 20-go lutego. — Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 1742 sztuk. — Płacono 38—38—40—42 złr. za 100 kilo żywej wagi. *Wilhelm Amirowicz.*

Telegramy własne „Czasu".

Lwów 22 lutego. Były członek Wydziału krajowego Oktaw Pietruski zmarł tu dziś o godz. 2 w nocy.

Lwów 22 lutego. Na dzisiejszej *ad hoc* zwołanej sesyi uchwalił Wydział krajowy urządzić pogrzeb Pietruskiego na koszt kraju, złożyć wieniec z napisem: „Wydział krajowy Oktawowi Pietruskiemu," wywiesić na gmachu sejmowym czarną flagę i wysłać do rodziny na ręce wdowy pismo kondolencyjne. Pogrzeb odbędzie się w sobotę o godzinie 10 rano.

Wiedeń 22 lutego. Sesya parlamentu przed Wielkanocą potrwa zapewne do 16 marca, a po świętach Wielkanocnych obradować będzie parlament do Zielonych świąt. Od połowy maja do połowy czerwca obradować będą delegacye wspólne, a równocześnie z niemi parlamentarna komisya podatkowa. Do Wielkanocy odbędzie się nie więcej, jak siedm posiedzeń Izby poselskiej; główna praca skupiać się będzie w komisyach.

Belgrad 22 lutego. Rząd serbski zamierza zwrócić się do rządu francuskiego z prośbą, aby pozwolił jednemu z wybitnych urzędników francuskiego ministerstwa wstąpić na kilka lat do państwowej służby serbskiej dla przeprowadzenia reorganizacyi całego ustroju służby skarbowej w Serbii.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 22 lutego. (Z Izby deputowanych). Minister handlu pismem zawiadamia Izbę o dodatkowem wstawieniu do budżetu sumy 147,000 złr. w celu pokrycia wydatku, spowodowanego ustawą o poparciu marynarki handlowej. Wpłynęło dalej zamknięcie rachunkowe za rok 1892, oraz projekt rządowy, dotyczący handlu domokrążnego.

Dep. Bareuther interpeluje w sprawie wypowiedzianego w d. 17 b. m. czeskiego plaidoyer przed najwyższym trybunałem przy rozprawie berneńskiego redaktora Czermaka, co, zdaniem interpelanta, było sprzeczne z ustawami.

Dep. Kaunitz przedstawia wniosek w sprawie wydania ustawy o jednoczeniu istniejących kas brackich w większe grupy.

Prezydent Chlumecky poświęca gorące wspomnienie zmarłemu deputowanemu Jaques'owi i zawiadamia, że deputowani Richter, Steinwender i Wohanka złożyli mandaty.

Sąd powiatowy w Tryeście uprasza o zezwolenie na sądowe ściganie dep. Nabergoja za przekroczenie z § 491, 492. Odczytano następnie pismo ministra sprawiedliwości, zawiadamiające, że najwyższy trybunał, w myśl zażalenia nieważności, wniesionego przez jeneralnego prokuratora, uznał, że karno-sądowe ściganie dep. Bianchiniego zawierało w sobie naruszenie zasadniczych ustaw państwa.

Dep. Schlesinger interpeluje w sprawie przelizenia długów państwowych i obligacyj prywanych na nową złotą walutę.

Dep. Hauck interpeluje w sprawie szybkiego rozpoczęcia wielkich robót publicznych.

Z porządku dziennego przystępuje Izba do sprawozdań komisyi petycyjnej. Petycyę miasta Sambora o pozostawienie w Samborze mającego się utworzyć 3 pułku obrony krajowej, oraz petycyę Dra Gawła z Sanoka o uwolnienie kuratorów od należytości stemplowych, odstąpiono rządowi do ocenienia.

Wiedeń 22 lutego. Rada jeneralna banku austro-węgierskiego uchwaliła projekt ugody, jaka ma być zawartą pomiędzy ministerstwami skarbu obu połów monarchii a bankiem austro-węgierskim w sprawie złożenia w banku przez ministerstwa finansów sztuk 20 koronowych w zamian za oddanie srebrnej monety obiegowej i banknotów w celu wykupna not państwowych.

Wiedeń 22 lutego. Według wykazu finansowego kolei państwowych za miesiąc styczeń wynosił ogólny dochód tych kolei w styczniu 6¼ mil., a więc o 1,100 000 więcej niż w styczniu zeszłego roku. Podwyższenie dochodów przypisać należy przedewszystkiem zwiększonemu przewozowi zboża, mąki, produktów mącznych, żelaza i stali.

Wiedeń 22 lutego. W procesie anarchistów żąda prokurator zasądzenia wszystkich oskarżonych w myśl aktu oskarżenia. Prokurator nazywa Modraczka i Wellnera najniebezpieczniejszymi i wzywa przysięgłych, aby spełnili swój obowiązek bez wahania i bez względu na żadne wpływy.

Wiedeń 22 lutego. Wczoraj odbyło się we wszystkich okręgach Wiednia 21 ludowych zgromadzeń, zwołanych przez socyalno-demokratyczne stronnictwo z powodu otwarcia Rady państwa. Zgromadzenia obradowały nad reformą wyborczą i uchwaliły jednobrzmiące rezolucye domagające się powszechnego głosowania. Przebieg zgromadzeń był spokojny. Jedno tylko zostało rozwiązane przez reprezentanta władzy.

Praga 22 lutego. Treść motywów ogłoszonego wczoraj wyroku w procesie przeciw członkom „Omladiny" jest następująca: Trybunał jest przekonany i przyjmuje za udowodnione, że demonstracye w dniu 17 sierpnia z. r., które stanowiły punkt wyjścia i podstawę śledztwa przedwstępnego, nosiły na sobie znamiona zdrady głównej i były poprzednio przez związek pewnej liczby osób omówione i przeprowadzone według planu dla celów, wyszczególnionych w rozrzucanych kartkach. Celem tym było organizowanie demonstracyj przeciw dynastyi, państwu, religii i społecznemu porządkowi. Nie jest rzeczą konieczną, aby istniało zorganizowane stowarzyszenie; wystarcza proste połączenie się dla oznaczonych celów; a że takie połączenie dla celów demonstracyjnych istniało, wynika z zeznań kilku oskarżonych. Nadto uważa trybunał za udowodnione istnienie tajnego związku z celami zbrodniczymi, jak również wiele innych okoliczności, stanowczych przy wyrokowaniu w tym procesie, a mianowicie, że pisma *Pokrokove Listy, Nové Proudy* i *Neodvislost* były organami prasowymi tego związku i że w redakcyach tych pism szukać należy centralnego motoru przy inscenizowaniu wszystkich w ostatnich czasach demonstracyj.

Członkowie tajnego stowarzyszenia, ukrywającego się przed okiem władzy, mieli swoje przezwiska. To samo stwierdzono w procesie wiedeńskich anarchistów i we wszystkich rewolucyjnych związkach. Istaniała organizacya taka, jaką przedstawiał oskarżony Jan Cizek świadkowi Horinie i jak ją Mrwa opisał; odbywały się liczne zgromadzenia, co, wobec młodzieńczego wieku oskarżonych, wydaje się rzeczą niezwykłą; na czele stał zarząd, a członków, mimo ich partyjnych różnic, łączył silny węzeł tajnego stowarzyszenia.

Wobec twierdzenia, że Mrwa jest świadkiem podejrzanym, przyjął trybunał, że Mrwa nie był świadkiem, a tembardziej świadkiem dowodowym, lecz tylko obwinionym, który w śledztwie wstępnem złożył obszerne zeznania. Zeznaniom jego dał tylko o tyle wiarę, o ile zostały potwierdzone innymi środkami dowodowymi. Co się tyczy odwołań przez oskarżonych złożonych poprzednio zeznań, trybunał badał starannie, o ile w każdym poszczególnym wypadku należy je uwzględnić. Jeśli odwołanie jest uzasadnione, trybunał przywiązuje do niego odpowiednią wagę; jeśli nie, wówczas trybunał nie ma żadnego powodu wątpić o karygodności zeznań, złożonych w śledztwie wstępnem, tem bardziej, że, według wyraźnego przepisu procedury karnej, nietylko zeznania, uczynione podczas rozprawy głównej, lecz także wszystkie inne, należy uważać, jako jednę całość. Ani świadkowie, ani oskarżeni nie mogli umotywować swoich odwołań, ztąd też i trybunał nie mógł do nich przykładać żadnego znaczenia. Wszystko, co przytaczali oskarżeni o obawie, wzruszeniu, nietrzeźwości, pokusach i nacisku, było tylko wybiegiem, a starszy komisarz policyjny Olicz oświadczył, że okoliczności te, które miały usprawiedliwić odwołanie, są wymyślone. Przejęte listy stwierdziły niewątpliwie, że pomiędzy oskarżonymi a świadkami istniało porozumienie i że na świadków wywierano nacisk co do ich zeznań. Wobec tak stanowczych dowodów, każde odwołanie należało szczegółowo zbadać. § 2 ustawy o zgromadzeniach był na to tylko powoływany, aby posłużyć za osłonę przekroczeniom i występkom, popełnianym na odbywanych zgromadzeniach.

W dalszym ciągu następuje dokładne zestawienie wszystkich szczegółów, dotyczących każdego oskarżonego, przyczem motywa wyroku podnoszą, że intellektualnymi sprawcami występków „Omladiny" są Dr Raszin, Skala i Sokol.

Buda-Peszt 22 go lutego. W dalszym ciągu wczorajszej dyskusyi nad prawem małżeńskiem, po przemówieniu dep. Bano, który przemawiał przeciwko projektowi, zabrał głos minister Hieronymi. Mowca występuje przeciwko twierdzeniu hr. Apponyi'ego, jakoby rząd węgierski nie rozporządzał odpowiednimi organami do prowadzenia metryk państwowych. Na podstawie dat oficyalnych wykazuje minister, że Węgry nie stoją pod tym względem po za cywilizowanymi narodami zachodu. Urzędnicy, prowadzący metryki, o ile to będzie możliwe — a tak będzie w przeważnej części gmin — powoływani będą z pośród personalu urzędniczego. Pod względem zdolności i zaufania odpowiedzą oni niezawodnie stawianym im zadaniom. Co do posad, które się w ten sposób obsadzić niedadzą, minister może rozporządzać innemi osobami, należącemi do inteligencyi, albo do personalu urzędniczego. Na każdy urzędowy powiat metrykalny przypadać będzie około 3,000 dusz. Twierdzenie zatem, że należy przedtem przeprowadzić reformę administracyi, nie da się utrzymać. Minister wyraża nadzieję, że przeprowadzenie ustawy nie napotka na trudności. Mowca polemizuje w końcu z wywodami hr. Apponyi'ego, zaznacza, że środki, proponowane przez hr. Apponyi'ego, pociągnęłyby za sobą otwarcie drzwi konfliktom pomiędzy państwem i Kościołem i wreszcie zaleca przyjęcie projektu.

Po przemówieniu dep. Babo, który przemawiał za projektem, odroczono dyskusyę.

Przed zamknięciem posiedzenia interpelował deputowany Asboth prezydenta ministrów, czy rząd posiadał upoważnienie korony do oświadczenia, jakie złożył minister sprawiedliwości, a według którego przedłożone być mają Izbie postanowienia, odnoszące się do małżeństw członków domu monarszego. Interpelent zapytuje dalej, czy odnośny projekt jest już wypracowany, czy rząd posiada już jego najwyższą aprobatę i czy dalej rząd upewnił sobie wzajemność Austryi co do zasady, iż małżeństwo członka domu monarszego zawarte na Węgrzech według ustaw węgierskich uznane będzie w Austryi i na odwrót; czy rząd rozpoczął z rządem austryackim rokowania co do tego, aby większość dwóch trzecich głosów w austryackiej Radzie państwa była zapewniona teraz, lub na przyszłość (żywa wesołość); czy wreszcie prezydent ministrów ma gwarancyę, że mające powstać ustawy posiadać będą charakter nie ulegającego zmianie traktatu państwowego. Interpelacya została doręczona prezydentowi ministrów.

Berlin 22 lutego. Parlament obradował na wczorajszem posiedzeniu nad wnioskami w sprawie taryfy stopniowej. Minister kolei żelaznych v. Thielen odczytuje deklaracyę ministerstwa stanu, które oświadcza, że rząd gotów kwestyę tę poddać dokładnym badaniom i w tym celu zwołał krajową radę kolejową na d. 6 marca, a wydział rady na d. 3 marca. Wnioskodawcy cofają wobec tego swoje wnioski, które podejmuje deputowany Richter dla utrzymania dalszej dyskusyi. Ostatecznie usunięte zostały wspomniane wnioski z porządku dziennego.

Berlin 22 lutego. Po zamknięciu wczorajszego posiedzenia komisyi budżetowej oświadczył jenerał Gossler, że jego wywody w sprawie rozmieszczania polskich rekrutów, wywołały w prasie nieporozumienie. Gossler oświadczył tylko, że ponieważ w prowincyach polskich złagodziły się narodowe przeciwieństwa, przeto większa, niż dotychczas, liczba polskich rekrutów może pozostać w swojej ojczyznie. Zresztą pozostają w mocy odnośne postanowienia ustawy wojskowej.

Berlin 22 lutego. Komisya petycyjna parlamentu obradowała nad petycyą w sprawie państwowego przekładu żydowskich tajnych ustaw i uchwaliła wniosek odrzucenia petycyi, jako niewłaściwej do omawiania w plenum Izby. W toku dyskusyi oświadczył komisarz rządowy Lenthe, że nie okazała się dotychczas potrzeba państwowego przekładu żydowskich ksiąg ustawowych. Zarządowi sprawiedliwości nic o tem nie wiadomo, aby wskutek talmudu miało się u nas do czynienia z podwójnem prawodawstwem. Na ewentualne naruszenie ustaw wystarcza całkowicie kodeks karny. Żydowskie księgi ustawowe miałyby wogóle pewne znaczenie co do czysto żydowskiego kultu i co do czysto żydowskich małżeństw, nie mają jednak nic wspólnego z wykonywaniem państwowych obowiązków.

Berlin 22 lutego. Domniemany sprawca zamachu, popełnionego przed niedawnym czasem przeciwko kupcowi Friedländerowi, a wskutek którego odnieśli rany syn Friedländera i jego nauczycielka, został aresztowany. Jest nim 17-letni subjekt Friedländera.

Wilhelmshaven 22 lutego. Cesarz Wilhelm przepędził onegdajszą noc w wagonie sypialnym dworskiego pociągu. Wczoraj przed południem spożył cesarz śniadanie u szefa stacyi marynarki, wiceadmirała Valois, a następnie o g. 11 udał się na pokład krzyżowca „Princess Wilhelm."

Wilhelmshaven 22 lutego. Cesarz odbył na pokładzie statku „Princess Wilhelm", przy sprzyjającej wspaniałej pogodzie, jednogodzinną wycieczkę na morze. Powróciwszy do warsztatów okrętowych, pożegnał się cesarz z całym zgromadzonym korpusem oficerów i wyjechał o godz. 1 osobnym pociągiem do Berlina.

Brema 22 lutego. Cesarz i ks. Henryk, wracając z Wilhelmshaven, przybyli tu wczoraj o godzinie 3 popołudniu, zatrzymali się w mieście i zwiedzili piwnice ratuszowe.

Kolonia 22 lutego. *Köln. Ztg* donosi z Petersburga: Stan zdrowia Giersa tak się pogorszył, że należy się obawiać katastrofy.

Bern 22 lutego. Na podstawie uchwały zgromadzenia związkowego postanowiła rada związkowa emisyę pożyczki w sumie 20 milionów franków. Pożyczka ta, nosząca datę d. 20-go lutego 1894 r., rozdzielona jest na 20.000 obligacyj po 1.000 franków z 3½ procent. półrocznymi kuponami. Pożyczka musi być spłacona do końca marca 1918 r.

Paryż 22 lutego. Komisya cłowa, wskutek przedstawień rządu, zrzekła się proponowanego pierwotnie podwyższenia ceł zbożowych na 8 fr. i oświadczyła się za podwyżką do 7 fr.

Paryż 22 lutego. Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu toczyła się w dalszym ciągu dyskusya w sprawie ceł zbożowych. Deputowany Rathier wnosi w formie poprawki podwyższenie cła do 8 franków. Prezes ministrów, broniąc podwyżki cła do 7 franków, oświadcza, że rząd lepiej, niż ktokolwiek inny, może osądzić wszystkie te względy, które w obecnem położeniu należy wziąść pod rozwagę. Uchwała, której się domaga rząd, nakazana jest interesami Francyi. (Oklaski). — Dep. Méline zwalcza również wniosek Rathiera. Izba odrzuciła poprawkę 371 głosami przeciwko 152 i uchwaliła cło w wysokości 7 fr. 371 głosami przeciw 172.

Paryż 22 lutego. Prezes ministrów Casimir Perier przyjął wczoraj posła Bihourda, któremu wyraził uznanie za stanowisko, jakie zajął wobec polityki finansowej portugalskiego rządu. Bihourd dopiero wówczas powróci do Lizbony, kiedy rząd portugalski w odpowiedni sposób uczyni zadość interesom Francyi.

Paryż 22 lutego. Wczoraj aresztowała policya pięciu anarchistów, a między tymi Bastarda i Guérina. Właściciele hoteli, w których odbyła się onegdaj eksplozya, skonfrontowani zostali z obu wspomnianymi anarchistami, oświadczyli jednak, że rysy ich są im nieznane.

Wczoraj przed południem przy Avenue St. Ouen, w mieszkaniu poddanego belgijskiego, nazwiskiem Holzmanna, nastąpiła eksplozya, która znaczne zrządziła szkody. Przypuszczają, że Holzmann czynił próby z materyałami wybuchowymi.

Paryż 22 lutego. Wczoraj znaleziono znowu trzy bomby, z których jedna podłożona była pod mostem.

Wdrożone śledztwo wykazało, że w mieszkaniu Holzmanna nie nastąpiła eksplozya, lecz tylko zapadł się przypadkiem stary komin.

Paryż 22 lutego. Aresztowano tu anarchistę Ligolsa, który przybył z Londynu. Zdaje się, że zamierzał on wykonać zamach na Izbę deputowanych, ponieważ gwałtownie domagał się karty wstępu na galeryę sali obrad parlamentu.

Paryż 22 lutego. Pani Calabresi, ofiara zamachu przy ulicy St. Jacques umarła.

Przed drzwiami biblioteki Akademii Francuskiej znaleziono piekielną maszynę. Sądzą, że zachodzi tu niesmaczny żart.

Rouen 22 lutego. Monter Rabardy zeznał przed komisarzem policyi, że przed kilku miesiącami zgubił pugilares z osobistemi dokumentami. Pugilares ten został zapewne znaleziony przez sprawcę zamachu w Paryżu, który sobie przywłaszczył nazwisko Rabardyego.

Rzym 22 lutego. Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu oświadczył prezes ministrów Crispi, odpowiadając na mowę Cavalotti'ego, że mylą się ci, którzy mniemają, jakoby dekrety, wydane dla Sycylii i prowincyi Massa Carrara, nie miały prawnego uzasadnienia w ustawach. (Okrzyki wśród najskrajniejszej lewicy). Mowca przytacza fakta, które dowodzą, że akta, wydawane przez rząd, znajdowały poparcie biegłych w prawie członków parlamentu. Izba będzie miała jeszcze sposobność poczynione zarządzenia poddać szczegółowej krytyce, a wówczas okaże się, po której stronie jest słuszność. Mowca nie może się powstrzymać, aby kilku słowami nie wspomnieć o celach, do których dążyły rozruchy, jakie wybuchły w niektórych miejscowościach Sycylii. Wszelkimi środkami usiłowano wśród pracowitej i trzeźwej ludności wiejskiej w Sycylii rozpowszechnić opinię, że narodowy rząd jest raczej jej wrogiem, niż opiekunem. Prezes ministrów opisuje następnie opłakania godny stan 14 gmin, gdzie rozboje, pożary, mordowanie publicznych urzędników były na porządku dziennym, kończąc zapewnieniem, że nie może wysłowić bólu i smutku, jakim go te zajścia przejęły. Rządowi nie mogą być obce troska i lęk, aby patryotyczne dzieło, wzniesione za cenę tylu ofiar, nie uległo zniszczeniu. (Cavalotti woła: To jest retoryczny frazes). Crispi mówi dalej: Nie jest to frazes, lecz opis bolesnych wypadków. (Żywe potakiwania. Protesty ze strony najskrajniejszej lewicy). Gabinet — zakończył prezes ministrów — przedstawił królowi wniosek ogłoszenia stanu oblężenia niechętnie, lecz jednomyślnie i z czystem sumieniem.

Rzym 22 lutego. Exposé finansowe rządu obejmuje cały plan finansowy, mający przywrócić stałą równowagę w budżecie. Exposé oblicza rzeczywisty deficyt w r. 1894/5 na 177 mil. i proponuje oszczędności, wynoszące 45 mil. Większą kwotę można zaoszczędzić tylko przez gruntowną reformę wewnętrznej administracyi, do czego rząd potrzebuje bezwarunkowego pełnomocnictwa Izby. Minister proponuje cały szereg podatków, pomiędzy innemi podwyższenie cen soli i podatku od napojów wyskokowych, tudzież zaprowadzenie ogólnego podatku dochodowego, począwszy od roku 1895. Podatki te mają dostarczyć kwoty 100 milionów. Dla zabezpieczenia równowagi proponuje minister konwersyę całego szeregu amortyzacyjnych długów, między innemi konwersyę 5% skonsolidowanej renty. Dalej zapowiada minister podwyższenie ceł zbożowych z 5 na 7 fr. i zniesienie w zamkniętych gminach podatku konsumcyjnego od mąki, chleba i wyrobów mącznych. Minister odwołuje się do patryotyzmu parlamentu, podnosi trudność położenia, sądzi jednak, że złe da się naprawić. Proponowane środki zabezpieczą kredyt włoski wewnątrz i zewnątrz kraju, a nie powiększą publicznego długu. Minister zaleca Izbie, aby prędko zaradziła złemu, gdyż wszelka zwłoka jest niebezpieczną. Mowa ministra zrobiła wielkie wrażenie i była przyjęta żywymi oklaskami.

Crispi wniósł projekt ustawy, udzielającej rządowi zupełne pełnomocnictwo do przeprowadzenia reformy administracyi i domagał się przekazania tego projektu, tudzież projektów reform finansowych dwom komisyom, bezpośrednio przez Izbę wybrać się mającym. Po żywej dyskusyi przyjęła Izba wniosek ten prawie jednogłośnie.

Bukareszt 22 lutego. W senacie rozpoczęła się dyskusya jeneralna nad traktatem handlowym z Austro-Węgrami. Przywódca liberalnego stronnictwa Stourdza zwalcza traktat.

Petersburg 22 lutego. Giers miał silny napad astmy, który jednak przetrzymał.

Zofia 22 lutego. Trybunał kasacyjny orzekł, że zażalenie nieważności, wniesione przez metropolitę Klementa, jest bezpodstawne.

Rio de Janeiro 22 lutego. Umiera tu dziennie po 100 osób na żółtą febrę.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 22 lutego, 2 godz. 30 min. po południu.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier. opod.	98 10	Anglobank	157 50
„ srebrna „	97 90	Union	268 25
„ 4% złota	120 20	Bankverein	131 50
„ 4% koronowa	97 65	Akcye Länderbank	255 40
Akcye ban. austr.-w.	1004	„ kol. Kar. Lud.	217 50
„ kredytowe	364 75	„ „ lwowsko-czerniow.	268 25
Londyn	125 —	„ „ połudn.	108 50
Napoleony	9 92	Elbethal	242 50
Dukaty	5 91	Nordbahn	2930
Marki	61 07½	Staatsbahn	314 50
4% Renta węg. kor.	95 20	Alpin	[illegible]
4% „ „ złota	117 40	Akcye tytoniowe	208 75
Losy prem węg.	152 25	Ruble	133 75
Losy tureckie	64 75		

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 22 lutego.

Banknoty austr.	163 65	4% Listy likw. pols.	— —
Krótki Wiedeń	163 50	Akc. kol. Kar. Lud	— —
Banknoty ros.	218 85	„ austr. kred.	225 —
5% Listy zast. pols.	—	Ultimo Ruble	218 75

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Michał Chyliński.

Kurs walut i papierów wartościowych.

Kraków 22 lutego.

	płacą zł. ct.	żądają zł. ct.
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	133 50	134 50
Marki niemieckie za 100	61	61 50
20-frankówka	9 70	10 —
Dukaty cesarskie	5 90	6 —
Ruble srebrne	1 20	1 30
Papiery wartościowe.		
Listy zastawne za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% galic. banku hipotecznego	100 —	100 80
5% „ „ „	100 60	101 40
5% „ „ „ z 10% prem.	109 70	110 40
4% galic. Tow. kred. ziemsk. nieokr.	98 —	98 75
4% „ „ „ „ 41 let.	98 —	98 75
4% „ „ „ „ 56 let.	98 20	98 90
4½% galicyjskiego banku krajowego	100 20	100 90
6% Listy zakł. kred. ziemsk. w likwid.	101 50	103 —
4½% Listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. Królestwa Polskiego (—) za 100 rubli imiennej wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	98 —	99 —
Obligacye (za 100 złr. imiennej wartości oprócz kuponu bież.).		
4% galicyjskie propinacyjne	97 —	97 90
5% komun. gal. bank. kraj. II em.	102 —	— —
4% pożyczki krajowej galic.	95 75	— —
4% pożyczki kraj. koronowej	95 —	96 —
4½% pożyczki kraj. galic.	100 —	100 70
6% „ „ „	108 50	— —
4% Listy likwidacyjne Król. Pol. za 100 rubli im. wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	95 25	96 75
Akcye (za sztukę oprócz kup. bież.)		
galicyjsk. banku hipotecznego	365 —	375 —
kolei Karola Ludwika	216 —	218
„ lwowsko-czerniowieckiej	261 50	264 —
Losy		
miasta Krakowa	25 —	26 —
„ Stanisławowa	— —	— —
czerwonego krzyża austryackie	18 50	19 25
„ „ węgierskie	12 75	13 50
„ „ włoskie	12 —	13 50
węg. budowy tumu (Bazylika)	10 20	10 80

Cennik lwowskiej Izby handlowej.

Lwów 21 lutego.

	płacą zł. ct.	żądają zł. ct.
Akcye gal. banku hipotecznego	367 —	377 —
5% listy banku hipotecznego	100 90	101 60
5% „ „ hipot. z 10% pr.	109 80	110 50
4½% „ „ „	100 —	100 70
4½% listy galic. banku kraj.	100 50	101 20
4% listy gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	97 30	98 —
4½% „ „ „ „ „	98 40	99 10
4% „ „ „ „ „ 56 l.	98 30	99 —
Galic. obligacye indemnizacyjne	— —	— —
„ „ propinacyjne	97 20	97 90
4½% oblig. pożyczki kraj. gal.	102 30	103 —

Kurs giełdy warszawskiej.

Warszawa 21 lutego.

	płacą rub. k.	żądają rub. k.
5% listy zast. Tow. kred.	— —	— —
4½% „ „ „ „	— —	98 60
4% „ likwidacyjne Król. Pol.	— —	96 75
5% „ zast. m. Warszawy ser. I	— —	— —
5% „ „ „ „ „ V	— —	101 —

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 21 lutego.

	płacą zł. ct.	żądają zł. ct.
Renty		
4²/₁₀% papierowa	98 15	98 35
4²/₁₀% srebrna	98 05	98 25
4% złota austryacka	120 15	120 35
5% papierowa austryacka	— —	— —
4% złota węgierska	117 70	117 90
5% papierowa węgierska	— —	— —
Obligacye		
5% indemnizacyjne galicyjskie	— —	— —
4% „ węgierskie	95 —	96 —
4½% pożyczki krajowej galic.	100 —	100 80
4% „ „ „	95 65	— —
4% propinacyjne galicyjskie	97 —	97 50
Listy zastawne i dłużne.		
3% dł. pr. austr. Tow. kred. 1880	115 25	116 25
4% „ „ „ „ „ 1889	115 25	116 —
5% zast. gal. Ban. hip. z 10% pr.	109 75	110 25
5% „ „ „ „	101 —	101 50
4½% „ „ „ „	100 15	100 55
4% zast. gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	98 40	98 75
4½% „ „ „ „ „	98 25	98 75
4% „ „ „ „ „ 56 l.	98 —	98 75
4½% zast. gal banku kraj.	100 50	101 —
4% austro-węg. banku	99 90	100 70
4% dłużne prem. węg. bank. hip.	128 50	129 50
Priorytety		
4% kolei północnej Ferdynanda	100 —	100 80
4% „ Koszyce-Bogumin	96 10	97 —
4% „ Lwów-Czern. opodat.	88 50	89 50
4% „ „ nieopod.	96 —	96 50
3% „ południowej	151 15	152 15
4% „ węgiersko-galicyjskiej	95 30	96 30
Akcye		
anglo-austryack. banku 120 złr.	157 —	158 —
wiedeńsk. banku związk. 100 „	131 —	132 —
austr. zakł. kred. ziem. 80 „	459 —	460 50
aust. z. kr. dla han. i przem. 160 „	— —	— —
węg. banku kredytow. 200 „	435 —	436 —
galic. banku hipoteczn. 200 „	372 —	— —
austr. ban. dla krajów kor. 200 „	256 20	256 80
austro-węgiersk. banku 600 „	1003	1007
Unionbanku 200 „	268 25	269 25
kolei Albrechta 200 „	96 10	96 3
„ Alfölda 200 „	— —	— —
„ północ. Ferdynad. 1050 „	2927	2935
„ Koszyce Bogumin 200 „	187 50	188 —
„ Lwow.-Czerniow. 200 „	266 80	267 50
„ państwowej 200 „	314 25	314 75
„ południowej 200 „	108 70	109 50
„ węgier.-galicyjskiej 200 „	203 50	204 50
„ węg. półn.-wschod. 200 „	201 50	202 50
górnicze Alpine Montan 100 złr.	59 50	60 —
tureck. Tow. tytoniow. 200 fr.	209 —	210 —
Losy		
państwowe z r. 1854 po 250 złr.	148 —	150 —
„ „ 1860 „ 500 „	146 50	146 75
„ „ 1860 „ 100 „	146 50	146 75
„ „ 1864 „ 100 „	160 50	161 50
węg. prem. z r. 1870 „ 100 „	152 75	153 25
„ regul. Cisy	142 25	143 25
austr. regul. Dunaju	128 —	129 —
miasta Wiednia z r. 1874	175 40	176 40
serbskie 100 frankowe	38	39 —
tureckie	64 70	65 10
węg. budowy tumu (Bazylika)	11 —	11 05
kredytowe z r. 1858	195 —	196 —
miasta Krakowa	25 25	26 —
czerwonego krzyża austryackie	18 75	19 25
„ „ węgierskie	13 40	13 90
Rudolfa	23 25	24 25
miasta Stanisławowa	— —	— —
Waluty.		
Dukaty cesarskie	5 93	5 95
20-frankówki	9 93	9 94
Funty szterlingi angielskie	12 50	12 55
Marki niemieckie	61 15	61 22
Ruble papierowe	133 —	134 —

(515-2-3)

Za duszę ś. p.

Jana hr. Tyszkiewicza

odbędzie się

Nabożeństwo żałobne

w kościele OO. Kapucynów

w piątek dnia 23 lutego b. r.

o godz. 9 zrana

jako w drugą rocznicę zejścia.

Dr. med. Józef Krynicki

ordynuje w Sanoku,

w domu p. Weinera.

(474-1-6)

WILLA

do sprzedania, o milę od Krakowa, przy stacyi kolei żelaznej, dom piętrowy murowany obszerny, zabudowania gospodarskie murowane, ogród, staw zarybiony, obszar 9 morgów. — Bliższa informacya w Krakowie przy ulicy Kolejowej pod L. 13, parter, na prawo. (475-1-3)

Z dniem 1 marca obejmuję pod mój zarząd

Hotel „Metropol"

we Lwowie

nabywszy dom ten na własność. — Omnibus dostawi Szanown. Gości do hotelów „Imperial" i „Metropol."

Krzysztof Janowicz,

właściciel hotelu „Imperial."

(471-1-)

Wyższa szkoła żeńska i pensyonat

w **Mysłowicach** (w Górn. Szląs.)

Gruntowne wykształcenie w naukach, języku angielskim i francuskim, muzyce malowaniu, ręcznych robotach. Francuska w domu. — Cena pensyonatu 35 marek miesięcznie. (469-2-3)

Teresa Leniemann,

przełożona szkoły.

Piękna willa

piętrowa, z morgowym ogrodem kwiatowym, owocowym oraz warzywnym, z oranżeryjką, stajnią i wozownią przy plantach w Krakowie położona, jest z wolnej ręki do sprzedania.

Bliższej wiadomości udziela **K. Knoreck** w Krakowie przy ulicy Floryańskiej l. 23. (344 6 6)

Jedna z poważniejszych firm,

od lat 30 egzystująca w Krakowie, posiadająca kilkanaście ludzi w zatrudnieniu,

poszukuje wspólnika

z kapitałem 5—6000 złr. w celu powiększenia interesu i fabrykacyi artykułów bardzo popłatnych, a w kraju dotychczas niewyrabianych. (284-5-5)

Oferty składać można w Administracyi „Czasu" pod literami **„Z. R. 6000."**

Dla polskiego hrabiego stosowny!

Majątek pod miastem Preszowem (Eperies) w równinie, gleba odpowiednia na uprawę buraków cukrowych, z pięknym pałacem, parkiem, polami i lasem — jest **za 500.000 zł. do sprzedania.**

Bliższej wiadomości udziela bez pośredników (464 3 3)

Bartłomiej v. Keczer,

S. Bogdany via Abos.

Ogłoszenie licytacyi.

L. 3683. (485-3-3)

Celem sprzedaży trzech budynków w Żółkwi, własność miasta stanowiących, rozpisuje się niniejszem na mocy uchwały Rady miejskiej z dnia 10go stycznia 1892 r. publiczna ofertowa licytacya.

Sprzedane zostaną:

1) Budynek jedno piętrowy murowany, narożny, w najludniejszej części miasta położony, gdzie się mieszczą obecnie biura Magistratu. Cena wywołania 20000 złr.
2) Budynek jedno piętrowy, tak zwany „Kazamaty" na restauracyę, piwiarnię lub tp. przedsiębiorstwo bardzo odpowiedni w rynku położony. Cena wywołania 5000 złr.
3) Młyn wodny o 3ch kamieniach, na rzece wśród miasta. Cena wywołania 8000 złr. w. a.

Oferty należycie ostęplowane i w 10% wadium ceny wywołania zaopatrzone, przesłać **najdalej do dnia 10 marca 1894 roku** do Magistratu miasta.

Magistrat królew. miasta.

W Żółkwi, dnia 11go lutego 1894 roku.

Na miesiąc marzec

ROZMYŚLANIA I MODLITWY

ku czci Ś. Józefa,

mniejsze i obszerniejsze,

po polsku i po francusku,

poleca

Księgarnia katolicka

Dr. Wład. Miłkowskiego

w Krakowie. (508 2-6)

Lekcyj tańców

udziela *Józefa Ekerowa* przy placu Szczepańskim Nr. 9, I. p. (153-14-14)

Osobne godziny dla dzieci.

NOWY WYNALAZEK

PARF[ie] **IXORA**

ED. PINAUD

Mydło .... à l'IXORA
Essencya dla chustek... à l'IXORA
Woda toaletowa......... à l'IXORA
Pomada .... à l'IXORA
Olejek .... à l'IXORA
Puder ryżowy.......... à l'IXORA
Kosmetyk.............. à l'IXORA

37, boulevard de Strasbourg, 37.

(14 15)

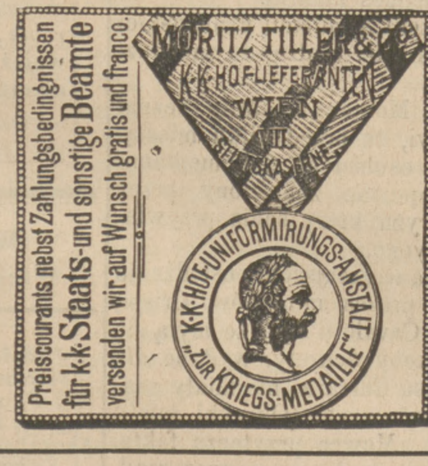
Dom Handlowy Juliusza Grossego w Krakowie, Rynek, Pałac Spiski, założony w r. 1859, otrzymał już pierwsze dwa Wagony świeżych Herbat, które są wszędzie znane z dobroci jako Herbata z Rączką. (256 5-12)

Cennik szczegółowy opłatnie rozsyła.

DO SPRZEDANIA W CAŁOŚCI LUB CZĘŚCIOWO

parcela budowlana

na **Półwsiu Zwierzynieckiem** przy ul. Senatorskiej, w obszarze **800□°** (91 metrów frontu, głębokość przeciętna dwadzieścia kilka metrów). — Bliższej wiadomości udzieli p. *Maurycy Sieber*, autoryzowany geometra w Krakowie (ul. Sławkowska l. 16) (460-3 3



(28 175)

Osobisty kredyt

aż do najwyższej kwoty, **pożyczki hipoteczne** pod bardzo korzystnemi warunkami uskutecznia **A. Steiner's behördlich concess. Geldagentur, Budapest, Alsó-erdősor Nr. 5.** (382-10 10)

TUTKI (gilzy)

higieniczne, nieklejone, fabryki

S. W. Niemojowskiego

Kraków, Sukiennice 28, *Lwów, ul. Hetmańska 24,*

uznane są przez powagi lekarskie za zupełnie nieszkodliwe. Każda paczka zawiera orzeczenie lekarskie. 100 szt. od 12 c. wzwyż.

Przy zamówieniu na prowincyę od 5000 sztuk, fabryka posyła opłatnie. (98 16)



Znakomite tryery

celem otrzymania (244 2-3)

wielkoziarnistego, bez chwastu żyta na wysiew

dostarczają po najtańszych cenach

Umrath & Comp.,

fabryka machin gospodar.-rolniczych w Pradze-Bubna.

Illustrowane cenniki darmo i opłatnie.

Składy w Bernie, Budapeszcie, Lwowie.



☞ **Jedyny zakład,** który odznaczony został w **Paryżu**
☞ **złotym medalem.**

GORSETY DAMSKIE

Mad. M. Weiss w Wiedniu, I., Neuer Markt 2.

Ceny gorsetów od 10 zła. wzwyż. Przy zamówieniu listownem uprasza się o podanie miary w centimetrach 1) cała objętość piersi i grzbietu wziętą pod pachami; 2) objętość kibici; 3) objętość bioder; 4) długość poniżej ramiona aż do kibici. Miarę należy wziąć na ciele i na sukni. (435-1-)

Rozsyłki pocztowe tylko za zaliczką lub za gotówkę.

B. Szabłowski w Krakowie, Sukiennice Nr. 2.

Wyłączny na Austro-Węgry

skład rosyjskiej herbaty karawanowej

Domu handlowego **Sergiusza Perłowa w Moskwie,**

poleca wyborowe herbaty **w oryginalnem opakowaniu** pod dozorem ces. rosyjskiej władzy celnej. Ceny praktykowane w Moskwie i Warszawie **po zła. 1·80 do zła. 10·40 za funt.**

Zamówienia pocztą **przynajmniej na trzy funty** uskuteczniamy **franco.**

Samowary z najlepszych fabryk Tulskich. JP. (257-31-52)

Dla Przyjezdnych i Turystów

firmy krakowskie godne polecenia.

„NORIS", fabryka tutek cygaretowych w Krakowie — poleca palącym znane z dobroci tutki z bibułki francuzkiej **„le Houblon".** Przy zakupnie należy wyraźnie żądać tutki **„le Houblon"** fabryki **„Noris".** J. P.

Wilhelm Fenz, Rynek główny. Zabawki dziecinne, galanterya, przybory do podróży i brzytwy do golenia kieszonkowe **(znakomitość).** J. P.

B. Szabłowski, Sukiennice l. 2 (na prost kościoła św. Wojciecha), poleca **oryginalną herbatę rosyjską karawanową** Sergiusza Perłowa w Moskwie. Samowary prawdziwe tulskie. J. P.

Apteka J. Trauczyńskiego, Rynek gł. 22 — J. Sleczkowski, magister farmacyi, poleca wszelkie perfumerye angielskie, wody kolońskie z wszelkiemi zapachami, pudry, mydełka, środki toaletowe, znakomitą krowiankę **zawsze świeżą** Dra Haya i wody mineralne. J. P.

Mieszkania

są do wynajęcia zaraz lub od 1 kwietnia w domu pod l. 93 przy ulicy Stachowskiego (obok Karmelickiej). (468 2 3)

Do wynajęcia

w domu pod l. or. 27 przy ulicy **Zwierzynieckiej** w Krakowie, **na drugiem piętrze:**

1) **mieszkanie** składające się z **4** pokoi, przedpokoju i kuchni, oraz
2) **mieszkanie** składające się z **4** pokoi i kuchni. (458-3-3)

KASY

stare i nowe sprzedaje najtaniej (165 15)

EMIL WEINER, Wien, I., Salzthorgasse 4

---

4 ciągnienia już dnia 1 i dnia 5 marca.

Na te ciągnienia polecamy następną grupę, dającą wielkie widoki wygrania:

1 węg. los czerwonego krzyża
1 los bazyliki
1 los serbski tytoniowy
1 los Jó-Sziv

39 **ciągnień z ogólnemi głównemi wygranemi 758 000 zła.** podczas wpłacania.

Wszystkie te **4** losy tylko na **45** spłat miesięcznych po **1 zła.**

1 los kredytowy ziemski II. em. na spłaty miesięczne po **4 zła.**

1 połówka losu 1864 r. na spłaty miesięczne po **8 zła. 50 ct.**

☞ **Natychmiastowe wyłączne prawo gry po złożeniu pierwszej spłaty.**

☞ **Każdy los musi być wyciągniętym.** ☞ Wpłata odbywa się bez opłaty porto na naszych kwitach państwowych. (437-2 3)

Wechselstube **Werner & Co.,** Wien, **I., verlängerte Wipplingerstrasse Nr.** 39.

Wykazy ciągnień darmo i opłatnie. Zamówienia z prowincyi odwrotnie uskutecznia.

Dla uniknienia fałszerstw

wymagać zaparafowania jak obok na każdem pudełku

PAPIER WLINSI

NIEOMYLNY ŚRODEK

dla szybkiego uleczenia **KATARU,**

IRRITACYI PIERSIOWYCH, CHOROB GARDŁA i BOLESCI REUMATYCZNYCH.

W Paryżu **31, ulica Sekwany.**

W RRAKOWIE w aptekach pp. W. Redyka, K. Wiszniewskiego E. Hellera i w składzie aptecz. p A. Szafrańskiego; we LWOWIE w aptekach pp. Mikolascha, Wiewiórskiego i Ruckera. (7-9-15

Wielce zyskowny papier lokacyjny.

6% bułgarska państwowa hipoteczna pożyczka

W złocie odsetkowana i zwrotna.

Hipotecznie zabezpieczona przez pierwszą hipotekę na kolejach **Ruszczuk-Warna i Kaspiczan-Sofia-Küstendil** tudzież na obu portach **Burgas i Warna.**

Może się w kursie podnieść, gdyż obligacye jeszcze **około 8 procent** niżej złota pari kursa notują, a wysoka rentowność usprawiedliwia zwyżkę kursu.

Zupełnie wolna od podatku i %

na teraz i na przyszłość. (370 3-43)

☞ **Rentowność po obecnym kursie około 6½ procent.** ☞

Do nabycia po kursie dziennym.

Wechselstuben-Actien-Gesellschaft „MERCUR", **Wien,** I., Wollzeile 10.

Erfolg durch Annoncen

erzielt man nur, wenn die Annoncen zweckmässig abgefasst u. typographisch angemessen ausgestattet sind, ferner die richtige Wahl der geeigneten Zeitungen getroffen wird. — Um dies zu erreichen, wende man sich an die Annonc. Expedition v. **Rudolf Mosse, Wien, I., Seilerstätte 2;** von dieser Firma werden die zur Erzielung eines Erfolges erforderlichen Auskünfte kostenfrei ertheilt, sowie Inseraten-Entwürfe zur Ansicht geliefert. — Berechnet werden lediglich die Original-Zeilenpreise der Zeitungen unter Bewilligung höchster Rabatte bei grösseren Auftragen, so dass durch Benützung dieses Institutes neben den sonstigen grossen Vortheilen eine Ersparniss an Insertionskosten erreicht wird.

KSIĘGARNIA, SKŁAD I WYPOŻYCZALNIA NUT MUZYCZN. ORAZ EKSPEDYCYA PISM PERYOD.

S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie,

poleca: (403-3 3)

Żeleński Władysław. Dwie Pieśni. I. Czarna sukienka, słowa *K. Gaszyńskiego.* II. Do Polek, słowa *F. Żyglińskiego.* **Drugie wydanie.** — Cena 60 cent.

Konkurs.

Jest do obsadzenia posada **asystenta huty cynku JWgo Andrzeja hr. Potockiego** w Krzu — z roczną płacą 900 złr., oprócz wolnego mieszkania i deputatu nafty na światło, a węgli na opał.

Ubiegający się o tę posadę, winni odnośne, metryką, świadectwem lekarskiem fizycznego uzdolnienia, tudzież świadectwami z ukończonych studyów chemii oraz odbytej praktyki udokumentowane, a dokładny życiorys zawierające podania, **po koniec lutego 1894 r.** wnieść na ręce **Zarzadu zakładów górniczych i hutniczych w Sierszy, poczta Trzebinia.**

Pierwszeństwo w zasadzie przyznanem będzie kandydatom z dłuższą praktyką, w hucie cynku lub w laboratoryum chemicznem zajmującym się analizą rud i kruszców. (299 7 8)

Administracya dóbr hr. Potockich w Krzeszowicach.

SKŁAD POWOZÓW

JANA KLECZEŃSKIEGO

SIODLARZA I RYMARZA

w Krakowie, ul. Szpitalna 32, vis-à-vis Nowego Teatru,

posiada obecnie do sprzedania:

Elegancki i lekki landauer, prawie nowy, z pierwszorzędnej wiedeńskiej fabryki, wybity i ciemno-granatowo lakierowany, **gwarancya na 2 lata.**

Bardzo mało używany powóz rozkładany napół kryty i oszklony, w doskonałym stanie. Gwarancya 2 letnia.

Wolant (powozik odkryty) nadzwyczaj lekki, z urządzeniem na jednego i dwa konie. Lakierowany i wybity ciemno-granatowo.

Kareta na dwie osoby na osiach cało-oliwnych, z urządzeniem na jednego i dwa konie, zupełnie lekka, nadzwyczaj mało używana, wybicie i lakier ciemno-granatowe.

Powozik półkryty, prawie nowy, z wygodną ławeczką na dwie osoby, wybicie i lakier ciemno-granatowe, w przystępnej cenie do nabycia.

Sanki na jednego i dwa konie, kilka razy zaledwie używane, bordeaux pluszem wybite, nowy fason. — Kosztowały 160 zła., obecnie za 95 zła. do nabycia.

Wózek węgierski bez siedzeń 35 zła.

Oprócz tego kilka używanych półkrytych powozów **od 75 zł.** począwszy wyżej.

Skład powozów Jana Kleczeńskiego

SIODLARZA I RYMARZA

w Krakowie, ul. Szpitalna L. 32, vis-à-vis Nowego Teatru. (283-5)

Konkurs.

L. 69094. (481 3 3

Wydział krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem — rozpisuje niniejszem konkurs na posadę **Instruktora** (nauczyciela przedmiotów wykonywania prac gospodarskich) w krajowej niższej szkole rolniczej **w Jagielnicy,** z względnie **w Kobiernicach.**

Do obowiązków Instruktora należy w pierwszem miejscu uczenie uczniów krajowej niższej szkoły rolniczej racyonalnego wykonywania prac wszelkich w polu i na folwarku, przy użyciu poprawnych narzędzi ręcznych i maszyn rolniczych — jakoteż dozór uczniów w internacie i pomoc w prowadzeniu gospodarstwa szkolnego.

Jako wynagrodzenie za pełnienie tych obowiązków otrzymuje Instruktor oprócz wolnego kawalerskiego pomieszkania z opałem, płacę roczną w kwocie **sześciuset** zł. w. a.

Kandydaci na tę posadę winni podania swoje wnieść **najdalej do końca marca 1894 r.** na ręce **Dyrekcyi szkoły w Jagielnicy** (poczta Jagielnica) i przy dołączeniu dokładnego i wiarogodnie udokumentowanego życiorysu *(curriculum vitae),* wykazać, że posiadają uzdolnienie zawodowe do zajmowania wspomnianej posady.

We **Lwowie,** d. 13 lutego 1894 r.

Bardzo tanie

POŻYTECZNE I POUCZAJĄCE pismo ludowe ilustrowane:

„NOWY DZWONEK"

wychodzi **rok drugi** w Krakowie pod redakcyą *X. M. Dziurzyńskiego,* i kosztuje rocznie tylko: **2** złr. **50** cnt, półrocznie: **1** złr. **25** cnt.

Kto pragnie oświaty ludu w duchu prawdziwie katolickim, niech to pismo zaprenumeruje.

Adres: Redakcya „Nowego Dzwonka", Kraków, ul. Pijarska pod l. 5. (513-2-10)

KSIĘGARNIA

G. Gebethnera i Spółki

w Krakowie

poleca:

Askenazy Sz. Studya historyczno-krytyczne. Złr. **2·80.**

Bourde P. Koniec starych czasów, powieść, przekład Z. Miłkowskiej. Złr. **1·10.**

Boys C. V. Bańki mydlane, wykład początkowy o zjawiskach włoskowatości, przełożył W. Biernacki. Złr. **1·20.**

Krechowiecki Adam. Starosta Zygwulski, powieść historyczna. Wydanie drugie. 2 tomy. Złr. **2·60.**

Łapczyński Kaz. Flora Litwy w Panu Tadeuszu. **85** cnt.

Morawski Szczęsny. Po Jantar (Burstyn) wyprawa rzymska do ujścia Wisły z rozkazu Cezara Nerona. Złr. **1·50.** (393-3-3)

Prus Bolesław. Emancypantki, powieść w 4 tomach. Złr. 6·50.

Buchhalter

obeznany dokładnie z niemiecką i polską korespondencyą — **znajdzie zaraz posadę.** — Pierwszeństwo mają z handlu kolonialnego lub łakoci. — Bliższa wiadomość w **Bazarze krajowym** w Krakowie. (483-3-3)

(Przedruk nie będzie płacony)

OBWIESZCZENIE.

Wiosenny jarmark na konie

w Krakowie.

W dniu 10 marca 1894 r. rozpocznie się w Krakowie wiosenny pięciodniowy jarmark na konie szlachetne, gospodarskie i włościańskie.

Jarmark na konie szlachetne odbywać się będzie w krytej ujeżdżalni i pod Kapucynami i na placu, a konie znajdą umieszczenie w tejże ujeżdżalni, tudzież w stajniach prywatnych, domach zajezdnych i hotelach.

Dnia 13go marca 1894 r. (we wtorek) odbędzie się główny jarmark na konie włościańskie na placu „Groble". (416 2 2)

Magistrat stoł. król. m. Krakowa

dnia 9 lutego 1894 r.

Poszukuje się

sprzedających piwo

we wszystkich miastach Galicyi włącz. z Krakowem, mogących złożyć **kaucyę** i dobrze obeznanych z klientelą. Oferty z podaniem poleceń przyjmuje pod **W. 9296 Rudolf Mosse** w **Wiedniu, I.** (433 2-3)

☞ Szkło.

RESZTKI

LAMP

Ditmarowskich,

które od przeszło roku wyprzedaje, można nabyć za **bezcen** w składzie lamp, porcelany i szkła pod firmą

W. Bazes

w Krakowie,

Rynek Nr. 35.

(290-4-10)

Lampy. Porcelana.

Złoty medal na wystawie powszechnej w Paryżu 188 r.



(2592-16-)

Czcionkami Drukarni „Czasu."

Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku.

Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*

Józef Rudnicki w Krakowie, Rynek główny, poleca na obecną porę: Szlafroki męskie lekkie i ciepłe, buciki i trzewiki pokojowe. (2776-10-)